Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Sobota 28 sierpnia 1937 r. Nr. 236

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

KRAKÓW
ul. Św. Anny 12
Bibljoteka Jagiell.

Dalsze porażki wojsk chińskich

Czy Kałgan zdobyli Japończycy?

TOKIO, 27.8. Oficjalne koła z ubolewaniem omawiają sprawę zranienia ambasadora angielskiego przez pociski samolotów japońskich. Minister spraw zagranicznych Japonii Hirota polecił ambasadorowi japońskiemu w Chinach, ażeby imieniem rządu japońskiego wyraził ubolewanie przedstawicielowi rządu angielskiego z powodu wypadku.

SZANGHAJ SIĘ BRONI

SZAGHAJ, 27.8. Zacięta walka toczy się pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi we wschodnim i północnym Szanghaju.

KAŁGAN JESZCZE NIE ZDOBYTY.

NANKIN, 27.8. Wbrew twierdzeniom japońskim, Kałgan był rzeczywiście zagrożony, kiedy armia kwantuńska przerwała linie chińskie, zajęte przez 29-tą dywizję. Zajęciu Kałganu przeszkodziło nadejście posiłków z prowincji Szan-Si.

Według komunikatu chińskiego, w okolicy Nankau toczą się zajadłe walki.

CZANG-KAI-SZEK PRZYBYWA DO SZANGHAJU

SZANGHAJ, 27.8 Według krążących pogłosek, Czang-Kai-Szek zamierza odwiedzić front szanghajski i osobiście kierować obroną miasta.

CHINY ZAAPELUJĄ DO LIGI NAR.

PARYŻ, 27.8. „Matin" donosi, że przewodniczący delegacji chińskiej w Genewie przedłoży oficjalnie Lidze Narodów memoriał z powodu najścia japońskiego.

WALKI W GÓRACH

TOKIO, 27.8. Według doniesień ze źródeł japońskich, oddziały japońskie opanowały po kilkudniowych zaciętych walkach, pozycje chińskie położone w górach na południe od miasta Liantsian

Posiłki chińskie, które przybyły do rejonu Liantsian spod Baodina, opóźniły się i nie zdążyły wziąć udziału w operacjach.

NANKIN, 27.8. Eskadry japońskie bombardowały w nocy miasto rzucając liczne bomby zapalające. Od bomb zginęło przeszło 40 osób.

TOKIO, 27.8. Marynarka japońska zatopiła wczoraj wieczorem na rzece Jang-Tse w odległości 100 km. od Szanghaju chiński okręt wojenny „Czu-Dzih" który pierwszy zaczął ostrzeliwać okręty japońskie.

TIENTSIN, 27.8. Wojska chińskie, które toczyły od kilku dni utarczki w okręgu TienTsinu, wycofały się na południe ze znacznymi stratami, które przewyższają liczbę 500 zabitych i 1000 rannych.

GAZY TRUJĄCE POD NANKAU

NANKIN, 27.8. Z głównej kwatery Czang-Kai-Szeka donoszą, że wojska japońskie po wielokrotnie powtarzanych atakach na przełęcz Nankau zastosowały dn. 24 i 25 sierpnia gazy trujące przeciwko 89 chińskiej dywizji.

Śmierć A. Mellona

NOWY JORK, 27.8. W czwartek wieczorem zmarł w Southampton, w stanie New York, b. minister skarbu Andrew Mellon po krótkiej chorobie.

Mellon, który był przemysłowcem i magnatem naftowym, zawiadywał ministerstwem skarbu Stanów Zjednoczonych za rządów trzech prezydentów.

Prócz tego w ciągu swej kariery politycznej piastował urząd ambasadora amerykańskiego w Anglii.

Zgon Rotschilda

LONDYN, 27.8. W Londynie zmarł dziś lord Rotschild, szef znanej angielskiej firmy bankowej.

Druga interwencja

PRZEDSTAWICIELA POLSKI W GDAŃSKU

GDAŃSK, 27.8. W dniu dzisiejszym zastępca komisarza R. P. w Gdańsku, radca Perkowski z polecenia rządu polskiego interweniował ponownie osobiście u prezydenta senatu gdańskiego Greisera przeciw akcji przymusowego przenoszenia dzieci polskich ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.

Świadkowie o kombinacjach Fleischerowej

Treść listu interwencyjnego nie odpowiada prawdzie

W piątym dniu rozprawy odczytano na wstępie listy świadków Szwarza i Sopla, którzy nadesłali sądowi świadectwa lekarskie z prośbą o zwolnienie ich od stawiennictwa na rozprawie. Po dyskusji sąd postanowił

wezwać tych świadków, a nawet w razie oporu kazał ich doprowadzić przymusowo

Następnie odczytano listę świadków, przy czym okazało się, że nie zjawili się świadkowie Muellerowie. Sąd po wysłuchaniu stron postanowił zrezygnować z ich stawiennictwa.

Jako pierwsza zeznawała dziś świadek

Partykowa, urzędniczka sądowa z Tarnowa."

Partykowa zeznała, że po długich staraniach drogą legalną o przeniesienie do Jasła, kiedy mimo zabiegów nie udało się jej uzyskać tego przeniesienia, zwróciła się do Fleischerowej Fleischerowa nie zdążyła poczynić jeszcze żadnych starań, ponieważ na drugi dzień aresztowano ją.

Z kolei zeznawał Paul Fasten, kupiec. Oskarżyciel publiczny zażądał zaprzysiężenia tego świadka, czemu stanowczo sprzeciwiła się obrona, wychodząc z założenia, że

należy on do tej kategorii świadków którzy własnymi zeznaniami mogą siebie obciążyć.

Z tego względu obrona prosi nawet o zastosowanie art. 106, który zezwala świadkowi nie odpowiadać na pytania, mogące go obciążyć. Ostatecznie sąd podziela stanowisko obrony i świadka nie zaprzysiężono. Świadek zeznaje, że zwracał się do Fleischerowej o pomoc, pomoc ta była jednak bezinteresowna. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego zwrócił się do Fleischerowej o pomoc odpowiada: Bo pani Fleischerowa jest kupcową.

Przewodniczący: No dobrze, ale czemu świadek nie zwrócił się do adwokata?

Świadek rozkłada ręce: E, co tam adwokat może zrobić. Zresztą, panie sędzio, to kosztuje.

Świadek z naciskiem podnosi, że rzekomo chodziło mu tylko o przyspieszenie rozprawy. Fasten jest tak gadatliwy, że przewodniczący dwukrotnie musi mu odbierać głos.

Następnie zeznaje prezes Sądu okręgowego w Tarnowie Syrowy. Prezes Syrowy stwierdza, że w roku 1934 w grudniu

otrzymał od Parylewiczowej list express, w którym ta prosi go o interwencję w sprawie Izydora Fleischera, która znajdowała się w sądzie w Tarnowie.

Syrowy był zaskoczony tym, ale nie podejrzewał Parylewiczowej, aby miała interweniować za wynagrodzeniem, choćby z tego względu, że Parylewiczowa w tym liście powołała się na szereg wysoko postawionych osób, które rzekomo miały się interesować sprawą Fleischerowej.

Prezes Syrowy stwierdza, że sędzia Łucki zwrócił się do niego, skarżąc się, że otrzymał list interwencyjny od Parylewiczowej. Syrowy

polecił Łuckiemu postąpić według nakazu sumienia,

nie krępując się zupełnie stanowiskiem Parylewiczowej.

Później Syrowy odpowiadał na kilka pytań, dotyczących Partykowej i dostaw węgla dla sądu w Tarnowie, w której to sprawie interweniowała u niego Fleischerowa, oraz wyjaśnił sprawę listu jaki wysłał do Parylewiczowej.

Po oświadczeniach prok. Żeleńskiego i adw. Arnolda, iż

treść listu interwencyjnego Parylewiczowej nie odpowiada prawdzie,

zeznaje Regina Taubowa.

Świadka doprowadzono do sądu przez eskortę. W czasie jej zeznań doszło do kontrowersji między obroną a oskarżycielami na temat zaprzysiężenia Taubowej. Ostatecznie sąd znowu stanął na stanowisku, że świadka nie należy zaprzysiężać.

W dalszym ciągu rozprawy zeznają sędziowie z Tarnowa: Władysław Kuśnierz i Roman Łucki, którzy otrzymali listy interwencyjne od Parylewiczowej.

Z kolei zeznaje prokurator Patroński z Tarnowa oraz żona em. sędziego Sądu Najwyższego Dobrucka. W czasie składania zeznań przez p. Dobrucką zabrała głos Fleischerowa, mówiąc, że p. Dobruckiej nie zna.

Ekwador nawiązał stosunki

Z WATYKANEM

CITA del VATICANO, 27.8. Po blisko 50-letniej przerwie przywrócone zostały w dniu wczorajszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem a Ekwadorem.

Na podstawie zawartego modus vivendi papież mianował nuncjuszem apostolskim w Ekwadorze mgr. Fernando Cento, który wczoraj wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi Ekwadoru.

Studium Gospodarcze w Sosnowcu

Fundusz Pracy zbija zarzuty „Gońca Warszawskiego"

W „Gońcu Warszawskim" z dnia 11 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Stawiamy publiczne pytanie: Na co poszło 10.000 zł. z Funduszu Pracy, przeznaczone na Studium Gospodarcze w Zagłębiu", w którym autor postawił szereg zarzutów organizatorom Studia.

W związku z tym artykułem „Goniec Warszawski" zamieścił wczoraj następującej treści sprostowanie:

W związku z zamieszczeniem w nr 221 „Gońca Warszawskiego" z dn. 11 sierpnia 1937 r. korespondencji pod tytułem „Stawiamy publiczne pytanie: Na co poszło 10.000 zł. z Funduszu Pracy, przeznaczone na Studium Gospodarcze w Zagłębiu" — na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych Biuro Główne Funduszu Pracy prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, że utworzenie Studium Gospod. w Sosnowcu spowodowało „zmarnowanie bezprodukcyjnie pieniędzy" — natomiast prawdą jest, że zorganizowanie Studium umożliwiło produktywne zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy w przeciwnym razie korzystaliby z zasiłków pomocy zimowej. Pieniądze przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych nie mogły być zużyte na założenie „spółdzielni chałupniczej szewskiej".

„Nie jest prawdą, że Studium zostało zlikwidowane na skutek braku dalszych środków, natomiast prawdą jest, że działalność Studium była ustalona na okres 6 miesięcy, to jest okres, w którym prowadzono pomoc zimową dla bezrobotnych".

„Nie jest prawdą, że pracownicy Studium otrzymali po 350 zł. miesięcznie, natomiast prawdą jest, że płaca za dniówkę wynosiła od 4—6 zł., a w jednym wypadku 7 zł.

„Nie jest prawdą, że pracownikom kierownictwo Studia jest winne około 2500 zł., natomiast prawdą jest, że zatrudnionym w Studium bezrobotnym pracownikom umysłowym wszystkie należności z tytułu pracy zostały wypłacone".

„Nie jest prawdą, że pieniądze przeznaczone na Studium Gospodarcze „poszły na zatrudnienie bezproduktywne" — natomiast prawdą jest że Studium Gospodarcze opracowało szczegółowo szereg zagadnień z dziedziny rzemiosła, chałupnictwa, ogrodnictwa, warzywnictwa, pomocniczych artykułów przemysłowych i aprowizacji Zagłębia Dąbrowskiego".

„Działalność Studium Gospodarczego w Sosnowcu pozostaje w ścisłym związku z prowadzoną przez Fundusz Pracy akcją stwarzania możliwości zatrudnienia bezrobotnych i organizowania samodzielnych warsztatów pracy. Rezultaty działalności Studium ujęte w obszernym sprawozdaniu zostaną przez Fundusz Pracy wykorzystane w tej akcji na terenie Zagłębia Dąbrowskiego".

Wicedyrektor Funduszu Pracy
(—) Marian Ponikowski"

Alpinista polski Golcz

ODNALAZŁ SIĘ

CHAMONIX, 27.8. Znany alpinista polski p. Jerzy Golcz, który wybrał się na niebezpieczną wycieczkę na Mont Blanc i o którym ślad od kilku dni zaginął, został odnaleziony zdrów i cały.

P. Golcz wyszedł w niedzielę, ażeby osiągnąć szczyt Mont Blanc od strony włoskiej.

W niedzielę „post żydów"

NA CAŁYM ŚWIECIE

WARSZAWA, 27.8. W niedzielę odbędzie się proklamowany przez rabinów dwudziestu kilku krajów europejskich i poza europejskich post żydostwa światowego z powodu prześladowań żydów w niektórych krajach Europy.

W związku z tym rabini wydali odezwę do żydów, nawołując również do zbiórek na rzecz ofiar prześladowań.

Starcie z Arabami

LONDYN, 27.8. W Mombassa (Brytyjska Afryka Wschodnia) doszło między Arabami a policją brytyjską do krwawego starcia, w toku którego 11 Arabów zostało zabitych.

Dwóch urzędników policji odniosło rany.

Doniesienia anonimowe -- elaboraty i plotki

Zeznanie dyr. biura personalnego mjr. Zielińskiego

Na wstępie 5 dnia rozprawy o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych przewodniczący sędzia Kotarba zreferował list od p. dyr. Karszo-Siedlewskiego, w którym

zaprzecza on twierdzeniom świadka Sidora o treści prowadzonej z nim rozmowy

Dyr. Karszo-Siedlewski prosi o przesłuchanie jako świadków dyr. Wintera i Strakacza, obecnych przy rozmowie.

Sąd postanowił świadków nie wzywać, uznając, iż okoliczność ta nie ma znaczenia dla sprawy.

CZY BYŁY INTERWENCJE?

Sąd w dalszym ciągu przystępuje do przesłuchania świadków.

P. Henryk Brun, wiceprezes Izby handlowo-przem. i dyr. Jakubowski stwierdzają, że

Izba handl.-przem. nigdy nie interweniowała w Min. skarbu w interesie poszczególnych podatników.

Po zeznaniach świadka Adama Guzikowskiego, dyr. Izby skarbowej grodzkiej był badany dr Turczyn, referent prawny Min. skarbu. Stwierdza on, iż w związku z aferą Michalskiego i Krzysztoforskiego

władze wyciągnęły wszelkie konsekwencje w stosunku do urzędników zamieszanych w aferę.

ANONIMY — ELABORATY

Z kolei zeznaje b. dyr. biura personalnego p. mjr Zieliński (badany jest on powtórnie).

Mjr Zieliński zaznacza, iż w swoim czasie do Min. skarbu na jego ręce przychodziły

doniesienia anonimowe w formie elaboratów, zarzucających, iż w skarbowości rozbudowany jest system złodziejstw i korupcji.

Jako na głowę tego systemu wskazywano na dyr. Michalskiego. Mjr Zieliński miał już wówczas ujemną opinię co do uczciwości Michalskiego, jednak

całe te oskarżenia o system złodziejstw i korupcji wydały mu się humorystycznymi.

Akcja ta jednak nie ograniczała się na anonimach. Pogłoski, plotki szły dalej. Doszło do tego, że zainteresował się nimi zast. szefa personalnego w prez. Rady min. p. Drymer. Płk Drymer skontaktował mjr Zielińskiego z Chmielewskim (występującym w sprawie w charakterze świadka)

URZĘDNICY Z URAZEM

Świadek Zieliński mówi, iż z rozmów z Chmielewskim odniósł wrażenie o nim, jako o człowieku uczciwym, ale posiadającym

uraz na punkcie nadużyć skarbowych. Mjr Zieliński mówi, że zwłaszcza wśród urzędników niższych spotyka się wielu ludzi z takim urazem.

Bywają wśród nich tacy, którzy mają zabazgrane karty personalne i którzy wszystko zwalają na nadużycia. Chmielewski karty zabazgranej nie miał, ale miał uraz. Doszedłem do wniosku, mówi świadek, iż mam do czynienia ze stowarzyszeniem, rekrutującym się z pośród niższych urzędników, które ma na celu jakąś

sanację moralną w Polsce.

Chmielewski np. mówił świadkowi, iż on mu wskaże kandydatów na dyr. Izb skarbowych itp.

SPOTKANIE W KULUARACH SĄDU

Świadek opowiada następnie o swoim spotkaniu z Chmielewskim w kuluarach sądu podczas niniejszego procesu. Chmielewski przywitał się ze świadkiem, jak z dawnym, serdecznym znajomym. Ja, mówi mjr. Zieliński, z początku go nie poznałem. Chmielewski zaczął rozmowę na temat sprawy, mówiąc:

„Teraz to ich przygwoździmy".

Wówczas przypomniałem sobie, kto zacz.

Powiedziałem w rozmowie, że proces nie wykryje żadnych wielkich nadużyć i złodziejstw, gdyż tego nie było. W toku wymiany zdań mjr Zieliński dał wyraz poglądowi, że jest to

walka między grupą urzędników, którzy zrobili karierę i drugą im zazdroszczącą.

Są to dwa towarzystwa wzajemnej pomocy w karierze rywalizujące ze sobą i rezultatem jest ta sprawa.

Mjr. Zieliński przyznaje, iż możliwe jest, że w toku rozmowy wspomniał, że Michalski był dobrze z jednym

z towarzystw „robienia kariery"

i dlatego może odruchowo raczej były robione początkowo pewne odruchy, aby mu pomóc

Przew.: Kogo pan zalicza z oskarżycieli do Tow. wzaj. pomocy?

— Trudno to powiedzieć. Świadek wyjaśnia, iż nominacja dyr. Lubowidzkiego była postanowiona wprost przez p. ministra skarbu.

DUSZNA ATMOSFERA

Adw. Wasserberger: Czy pan pracował przedtem w skarbowości?

— Nie. Przeszedłem wprost z wojska.

— Panie majorze. Czy nie spotykał się pan

z opinią, zresztą wedle mnie niesłuszną, krytykującą zbyt szybkie awanse wojskowych w admin. cywilnej?

— Mnie się zdaje, że przechodzenie wojskowych do administracji nie mogło robić dobrej krwi wśród urzędników. Ale do mnie to nie dochodziło.

W dalszym ciągu swych zeznań mjr Zieliński podkreśla, iż atmosfera w skarbowości była duszna i dla oczyszczenia jej starał się obsadzać stanowiska wojskowymi.

Katalonia prowadzi rokowania

z powstańcami

SALAMANKA, 27.8. Komunikat narodowej kwatery głównej z czwartku stwierdza, że w środę poza zdobyciem miejscowości Laredo i Santona, położonych na wybrzeżu na wschód od Santander, wojska narodowe opanowały również miejscowości Limpias i Colindres.

Wedle komunikatu wzięto w ostatnich dniach do niewoli około 35.000 jeńców, którzy dostali się w ręce wojsk narodowych w pełnym uzbrojeniu i ze sprzętem wojennym. Zdobyto również szereg dział.

RZYM, 2.8. Agencja Stefani donosi, iż na wiadomość o zwycięstwie, odniesionym przez legionistów włoskich i wzięciu Santander, odbyły się wczoraj we Włoszech liczne manifestacje.

ROKOWANIA KATALONII Z GEN. FRANCO

PARYŻ, 27.8. „Intransigeant" przynosi z Biarritz sensacyjną informację, iż przybyć miał tam we środę upełnomocniony emisariusz rządu katalońskiego, celem odbycia poufnej konferencji z przedstawicielem rządu gen. Franco, który tego dnia przybył do Biarritz.

Nawiązanie kontaktu i pierwsza konferencja miały się odbyć w czwartek wieczorem. Według dalszych informacyj delegat gen. Franco stawiać ma jako pierwszy zasadniczy warunek bezwzględne poddanie się Katalonii rządowi narodowemu, co dopiero z kolei mogłoby stworzyć padstawę do dalszych rokowań.

„CZYNY CZERWONYCH W SANTANDER

PARYŻ, 27.8. Wedle doniesień z Santander, władze rządowe kazały rozstrzelać od lipca zeszłego roku kilkaset osób, podejrzanych o wrogość w stosunku do rządu w Santander. Jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek miano rozstrzelać 13 osób, należących do zwolenników partii narodowej.

Poprzedzające zdobycie Santander — walki uliczne pomiędzy milicjantami a zwolennikami narodowców pociągnęły za sobą około 30 ofiar śmiertelnych.

RZĄD GEN. FRANCO OFICJALNIE UZNANY PRZEZ WATYKAN

CITTA DEL VATICANO, 27.8. Charge d'affaires rządu gen. Franco przy Stolicy Apostolskiej, markiz de Ayicinena złożył dziś z rana listy uwierzytelniające na ręce sekretarza stanu, kardynała Pacelli. Uroczystość miała charakter bardzo skromny. Markizowi Ayicinena towrzyszył jedynie sekretarz ambasady. Obaj byli we frakach i udali się do Watykanu samochodem ambasady z chorągiewką czerwono - złotą (hiszpańskie barwy narodowe) na radiatorze. Tradycyjne powitanie na dziedzińcu św. Damazego nie miało miejsca

Związek bezbożników

ROZWIĄZANY PRZEZ STALINA

Wedle sensacyjnych doniesień z Rygi, postanowił Stalin rozwiązać potężny związek bezbożników Rosji sowieckiej, ponieważ w łonie tej organizacji wykryło GPU jaczejki przeciwstalinowskie

Wszyscy kierujący przywódcy ruchu bezbożniczego zostali aresztowani. Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu zarówno w Moskwie, jak i na prowincji.

Śledztwo wykazało, że związek bezbożników uprawiał propagandę przeciwstalinowską także w Leningradzie na Ukrainie, tudzież na Dalekim Wschodzie. Członków prezydjum związku bezbożników przewieźli agenci GPU do więzienia w Lublance.

Po uchwaleniu gospodarczych dekretów

zwyżka na giełdzie paryskiej

Seria dekretów z dziedziny gospodarczej, uchwalonych na ostatnim posiedzeniu francuskiej Rady ministrów, spotkała się z przychylnym przyjęciem zarówno prasy, jak i kół gospodarczych i finansowych. Wyrazem tego jest przedewszystkim zwyżka na giełdzie paryskiej, która objęła zarówno papiery państwowe, jak i akcje przemysłowe i bankowe.

Koła gospodarcze wyrażają nadzieję, że intensyfikacja produkcji wyda wkrótce rezultaty.

Pewne koła gospodarcze podnoszą **konieczność reformy ustawodawstwa o 40-godzinnym tygodniu pracy.**

Stosunkowo duże zastrzeżenia wywołuje sprawa ustalenia przez rząd ceny zboża na poziomie 180 franków za kwintal. Cenę tę koła producentów rolnych uważają stanowczo za zbyt niską.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

27)

Barker cofnął rękę i w dalszym ciągu obserwował śpiącą. Nienawidzić kobiet, a pomimo to kochać je — życiowa pospolitość. Barker też nie uchował się przed nią. Po pewnem wydarzeniu, które uważał za przełomowe w swem życiu, unikał kobiety, traktował ją jak zwierzę — urocze i nieobliczalne, ofiarne i drapieżne, wierne i podstępne; otwiera ramiona największemu brutalowi z myślą o wzniosłej i czułej miłości; w pogoni za czystą prawdą kłamie, jak cała Gaskonia.

Panna Woydyńska zbudziła się i wstała, bardzo zażenowana.

— Zasnęłam?! Bardzo przepraszam, panie kapitanie.

— To ja przepraszam, panno Henryko, — odpowiedział z uśmiechem. — Moja wina, że pani zasnęła. Wszystkie panie, z którymi kiedykolwiek siedziałem na piasku, zawsze zasypiały.

— Domaga się pan komplementów?

Milczał. Kapitan Barker nie miał w sobie nic z causeur'a, który na wszystko znajduje natychmiastową odpowiedź.

Woydyńska spojrzała na zegarek.

— Wpół do piątej. Wracamy, panie kapitanie?

Wsiedli do łódki. Zalana skośnemi promieniami słońca, rozwijała się przed nimi przepiękna panorama miasta, przystrojonego w kwitnące bzy, zatopionego w jasnoszmaragdowej wiosennej zieleni.

Gdy weszli na górę po kamiennych schodach, panna Woydyńska uczuła lekkie zmęczenie. Zatrzymała się i zapytała:

— O tej porze Anglik pije herbatę. Prawda, mister Barker?

— Tak jest. O, przepraszam! — Połapał się. — Doprawdy, jestem nieprzytomny i okropnie roztargniony. Zmęczyła się pani?

— Nie. Tylko mam pragnienie. Ale zostańmy jeszcze nad brzegiem. Widziałam pod teatrem cukiereńkę. Możemy tam napić się herbaty.

Wracali tą samą drogą, jaką szli na przystań.

W „Zaciszu" — małej zacisznej cukierence — nie było jeszcze nikogo. Zajęli stolik na werandzie, gęsto obrośniętej już rozwijającem się dzikiem winem i zamówili herbatę.

Przez siatkę kapryśnych splotów gałęzi widniał przeciwległy brzeg. Gdzieś wysoko ponad głową poleciał przeciągły gwizd lokomotywy. Ze stacji wypełzał pociąg, podobny do ogromnej niezgrabnej gąsienicy. Po kilku minutach znikł w olbrzymim lesie, zalanym złotą czerwienią zachodzącego słońca.

— Czy pani nie denerwuje moje milczenie, panno Henryko?

— O, nie, mister Barker — uśmiechnęła się uspokajająco. — Może pan milczeć, jak długo panu się podoba. Wszystko już zostało powiedziane. Teraz może być tylko dalszy ciąg.

— Tak, tylko dalszy ciąg — powtórzył wolno. — A słowa są tak niezdarne

— Wszystkie nieporozumienia powstają przez słowa.

Nie mógł napewno określić, jak to powiedziała: poważnie czy ironicznie.

— W każdym razie mogę pani jedno powiedzieć, panno Henryko, że dziś czuję się zupełnie szczęśliwy. — Zaciął się w obawie, że może powiedzieć za dużo. — Takie powietrze i...

— ...i w mojem towarzystwie — dokończyła ze śmiechem.

— Oczywiście, ale tego nie chciałem wyjawić.

Co za wstydliwy naród ci Anglicy — pomyślała powieściopisarka Woydyńska.

— Dawno nie miałem tak przyjemnej godziny — odezwał się Barker, unikając przytem jej wzroku. — Zawdzięczam ją pani.

Słońce schowało się za lasem. Drzewa rzucały długie, bledniące cienie. Od rzeki powiało wieczornym chłodem.

— Trzeba pomyśleć o powrocie do domu, panie kapitanie.

— Jeszcze czas. A może ma pani zajęty dzisiejszy wieczór?

— Nie, jestem wolna.

Spojrzał z prośbą w oczach.

— To zostańmy jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBJAWY ANARCHII

MUSZĄ BYĆ TĘPIONE

Wieś nasza przebywa szereg lat gospodarczej depresji. Na wsi zaciążyły następstwa największego w dziejach świata kryzysu ekonomicznego.

Wreszcie zmora ta poczęła ustępować. Nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej. Rolnik uczuł ulgę. Opłacalność jego pracy i jego warsztatu poczęła się podnosić. Rany, zadane w latach kryzysowych, zaczęły się zabliźniać. Wyczerpany organizm rolny nabierał wigoru i siły.

Ale jeszcze bardzo wiele pozostało do odrobienia. Wiele realnej pracy i wysiłku.

I w tym właśnie tak ważnym dla wsi i dla bytu jej ludności momencie dociera z zewnątrz, z ośrodka dyspozycyjnego, pozbawionego krzty poczucia odpowiedzialności a kierującego się uczuciem nienawiści i żądzą odwetu, instrukcja:

rozpętać namiętności na wsi! zmącić spokój w pełni sezonu prac letnich na wsi! rozagitować chłopów! wzmocnić antagonizmy między wsią a miastem!

Czy w imię potrzeb i postulatów gospodarczych? Bynajmniej... W imię haseł politycznych, w imię pędu do władzy wielmoży partyjnych, w imię wbicia klinu w ideę zjednoczenia twórczych sił w narodzie, w imię pogłębienia fermentu w naszych stosunkach wewnętrznych.

Ta instrukcja z zewnątrz dociera do pewnej części działaczy stronnictwa ludowego i dnia 15 sierpnia, z racji obchodów zwycięstwa z r .1920, zostaje ujęta w formę 10-dniowego strajku chłopskiego.

Zdrowy instynkt narodowy i państwowy, zdrowa myśl samozachowawcza włościaństwa polskiego broni się przed tą „inicjatywą". Strajk zawodzi na olbrzymich połaciach kraju. Znajduje natomiast podatny grunt w 2 województwach Małopolski, tam właśnie, gdzie od dawna istnieje domena popleczników i wykonawców „zleceń" Wincentego Witosa.

Jednak już po 24 godzinach to, co miało być tylko — demonstracją polityczną, przeradza się w — anarchię. Akcja polityczna

w — sabotaż i akty gwałtu.

„Gwałtem czytamy w komunikacie urzędowym — nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach". A stąd już krótka była droga do „przeciwdziałania siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa".

Anarchiczna akcja została stłumiona, spokój na terenach nią ogarniętych przywrócony.

Jednak przejścia te, próby zanarchizowania części ludności, skłonienie jej w walce o władzę do aktów gwałtu — nie mogą minąć bez wysnucia z tych faktów właściwych wniosków i bez odpowiednich konsekwencji.

Bo z jakiejkolwiek strony podejdzie się do zagadnienia udziału zbiorowego w życiu publicznym, z jakiejkolwiek doktryny społecznej czy politycznej, z jakimkolwiek zamiarem osiągnięcia pewnych celów — jedno nie ulega wątpliwości:

nie może się to odbywać w formie gwałtu, za pomocą terroru, przez sabotaże i przeciwdziałanie siłą organom ładu i bezpieczeństwa.

To jest zasadniczo niedopuszczalne. Bo jest to wymierzone przeciw państwu i narodowi. I nie ma żadnego, absolutnie żadnego usprawiedliwienia dla nikogo, kto na drogę terroru wkracza. Walka o wpływ polityczny może się toczyć na każdej innej płaszczyźnie z wyjątkiem jednej: anarchistycznej.

Zwłaszcza, że wiemy dobrze z licznych już doświadczeń, „cui bono" taka akcja się rozgrywa, kto czyha na to, aby z rąk działaczy partyjnych, wszczynających „demonstracje" polityczne, wyrwać inicjatywę i całą „akcję" przetworzyć na swój benefis... W tych wypadkach dokonuje się

koncentracja sił wywrotowych na objętym demonstracją polityczną terenie, odbywa się wręcz imigracja „obcych agentur" na wymarzone przez nie pole popisu — kierownictwo „akcji" wydostaje się z rąk dotychczasowych, a przechodzi niepodzielnie w ręce krzewicieli terroru i gwałtu.

A czy takie stwarzanie pola działania dla elementów wywrotowych może być tolerowane? Czy wina nie spada przede wszystkim na tych, co do tego dali inicjatywę, co umożliwili koncentrację siewców zamętu?

I ci właśnie — a mniej ich ofiary, zaślepione i rozgorączkowane agitacją — muszą ponosić wszelkie konsekwencje. Muszą żelazną ręką prawa zostać przekonani, że nie ma bezkarności dla posiewu, z którego rodzi się gwałt i sabotaż.

Mamy przed sobą wielkie zadania i ogrom pracy. Mamy obronić Polskę, wydobyć ją z prymitywu na wyższy styl życia. Mamy zapewnić dobrobyt chłopa i mieszczanina. Mamy podnieść kulturę roli i unowocześnić miasta. I mamy strukturę wewnętrzną Polski oprzeć

o fundament ładu i wspólnego wysiłku wszystkich twórczych sił.

Nie wolno nam w tej sytuacji dopuścić, aby walki polityczne, wyścig do mety władzy, spory o doktryny, toczyły się na platformie zamętu i gwałtu.

„Metoda", zainicjowana przez pewnych działaczy stronnictwa ludowego, wiedzie —, jak w ciągu 10-ciu dni między 15 a 25 sierpnia okazało się — do anarchii.

Musi być zatem wypleniona z polskiej rzeczywistości, uniemożliwiona i z całą surowością prawa tępiona. M. G.

Z DNIA

STRONNICTWO NARODOWE ZAPRZECZA

Od pewnego czasu w kołach politycznych krążyły pogłoski na temat tarć w Stronnictwie Narodowym. Zwracano uwagę na fakt odraczania rady naczelnej Stronnictwa Narodowego, a to celem usunięcia pewnych rozgrywek osobistych wśród kandydatów na prezesa.

W związku z tymi pogłoskami „Warszawski Dziennik Narodowy", organ S. N., oświadcza:

„Ani się za parę dni nie zbierze, ani jej termin nie był ani razu odkładany. Poprzednia Rada Naczelna ustaliła, że posiedzenie Rady Naczelnej, mające dokonać obioru nowego zarządu, odbędzie się późną jesienią — i postanowienie to nie było, ani nie jest uchylone, a nawet nie było wniosków o przyspieszenie czy odłożenie tego terminu".

Zapisz się na członka P. M. S.

RZECZYWISTOŚĆ STRAJKOWA

na tle współzawodnictwa związków zawodowych

W Zagłębiu otrzaskani jesteśmy już z „wybuchami" strajków. W ostatnich miesiącach jednak „wybuchy" te mnożą się, sprawiając niejednokrotnie niespodziankę przywódcom związków zawodowych, a w efektach przynosząc szkodę całemu życiu gospodarczemu, a więc i samym robotnikom. Z czego to wynika. Pisaliśmy już nieraz, iż zło tkwi w nieodpowiedzialności rozlicznych związków zawodowych. Temat ten obszerniej podejmuje „Depesza", tak między innymi, trafnie charakteryzując sytuację:

Jednym ze źródeł ciągłych zatargów strajkowych

jest rywalizacja organizacyj pracowniczych na terenie przemysłu.

Mamy w tej chwili w Polsce aż 9 centralnych organizacyj pracowniczych tego rodzaju (w tym 8 robotniczych). Według danych GUS-a rozsianych po całym kraju jest

blisko 300 związków i aż 7000 oddziałów prowincjonalnych.

Każdy z tych związków i związeczków prowadzi odrębną politykę, i jeśli uwzględnimy częsty fakt istnienia kilku związków zawodowych na terenie jednej fabryki obok siebie, będziemy mieli obraz straszliwego współzawodnictwa, którego stawkę płaci pracodawca.

Każda z organizacyj prowadzi niezwykle intensywną kampanię werbunkową. Jak daleko idzie akcja łowienia dusz w szeregach robotniczych, o tem świadczą próby przemycenia następującej klauzuli w umowach zbiorowych, zawieranych ostatnio na prowincji. Punkt ten przewiduje, że

„przyjmowanie i zwalczanie robotników przez pracodawcę odbywać się będzie w porozumieniu ze związkiem".

Pomijając już fakt, że proceder tego rodzaju byłby niedozwoloną konkurencją dla Państw. Biura Pośrednictwa Pracy (!), utrzymywanego z pieniędzy podatników, wskazuje to jednak aż nadto dobitnie na zamiary ściągnięcia do siebie możliwie najwięcej bezrobotnych. Ci mają się zarejestrować, płacić składki (w zamian za pośrednictwo przy wynajdywaniu pracy, co bezpłatnie załatwia P. U. P. P.). Ale na tym nie koniec. W czasie strajku w pewnej fabryce na prowincji wysunął miejscowy oddział ZZZ., który kierował strajkiem postulat, by firma, a więc pracodawca(!) ściągnął te składki od robotników zrzeszonych w związku! Brakowało już chyba tylko żądania, by sam pracodawca wpłacał do organizacji robotniczej jakiś haracz!!

Smutny to jest temat, trudno jednak zachować powagę. Kiedy się przegląda prasę robotniczą i czyta sprawozdania z „frontu strajkowego", zaciekłość z jaką zwalczają się i jednocześnie licytują wzajemnie różne ZZZ., „Prace" i PPS w najbardziej bezsensownych atakach na przemysł, kapitał i własność prywatną, nie sposób byłoby powstrzymać się od śmiechu, gdyby nie myśl o założonych skutkach tej kampanii. Śledząc wyniki niepoczytalnej akcji związków zawodowych (trudno ją inaczej określić), można z dużą dozą słuszności powiedzieć, że „gdzie się dwóch kłóci, trzeci — obrywa".

Związki zamiast użyć swego wpływu i przyczynić się do uspokojenia umysłów, robią wszystko, by jeszcze bardziej je rozpalać. A wtedy kozłem ofiarnym zostaje — przedsiębiorca.

Taka jest rzeczywistość strajkowa na tle współzawodnictwa związków zawodowych.

Aresztowanie Polaków w Opolskim

Konfiskaty książek polskich

Jak donosi prasa polska w Niemczech w Opolu i okolicy dokonano nowych aresztowań Polaków obywateli niemieckich. **Ogółem przebywa w więzieniu w Opolu 31 aresztowanych Polaków obywateli niemieckich** (w tym osoby aresztowane przed tygodniem).

Interwencja Związku Polaków w Niemczech o zwolnienie aresztowanych bez podania przyczyny osób, pozostała bez rezultatu. Znajdują się wśród nich **dwie matki kilkomiesięcznych niemowląt.** Związek Polaków w Niemczech wystąpił do władz z prośbą o zwolnienie tych dwóch kobiet ze względu na zły stan zdrowia niemowląt, jednakże bezskutecznie.

Pawtarzają się również rewizje w bibliotekach polskich na Warmii i Mazurach pod pozorem szukania zakazanej w Niemczech książki Wańkowicza „Na tropach Smętka". Przy tej okazji **konfiskuje się inne książki a przede wszystkim „Krzyżaków" Sienkiewicza. Skonfiskowano nawet przewodnik po Warszawie.**

W autorytatywnym państwie narodowo socjalistycznym nic się nie może dokonać bez porozumienia i zgody czynników miarodajnych. Czyżby powyższe wyczyny Gestapo były wyjątkiem.

Zerwanie współpracy księcia Pszczyńskiego

z Towarzystwem Powierniczym „Providentia"

Katowicka Polonia donosi: Generalny Pełnomocnik ks. Pszczyńskiego, hr. Aleksander v. Hochberg rozwiązał kontrakt z Towarzystwem Powierniczym „Providentia", któremu powierzono przeprowadzenie sanacji finansowej zakładów przemysłowych, kopalń i majątków ks. Pszczyńskiego. Rozwiązanie umowy nastąpiło po trzymiesięcznej współpracy „Providentii" z ks. Pszczyńskim, przy czym należy podnieść, że

bezpośrednim powodem zerwania kontraktu miały być różnice zdań,

jakie wynikły pomiędzy zainteresowanymi stronami przy ustalaniu planu sanacji finansowej.

Nagłe zerwanie współpracy księcia Pszczyńskiego z Towarzystwem Powierniczym „Providentia", której siedziba znajduje się w Warszawie,

wywołało w kołach przemysłowych Woj. Śląskiego wielkie poruszenie.

Pisaliśmy już o tym, że po głośnych nieporozumieniach w rodzinie książęcej stary książę i jego syn, hr. Aleksander wypowiedzieli się za lojalną współpracą z naszymi czynnikami rządowymi, chcąc w ten sposób dojść do ostatecznego uregulowania pretensji Skarbu Państwa do ich majątków. Generalny pełnomocnik ks. Pszczyńskiego, hr. Aleksander był w tej sprawie kilkakrotnie w Warszawie, gdzie spotkał się z wpływowymi osobami i zasięgał u nich rady w sprawie uzdrowienia finansów w przedsiębiorstwach swego ojca,

w konsekwencji czego miało dojść do zniesienia zarządu przymusowego w majątkach książęcych.

Bezpośrednio po wyjazdach młodego hrabiego do Warszawy, do znanego uzdrowiska Goczałkowice pod Pszczyną przybył b. minister skarbu Czechowicz, który odbył kilka konferencyj z przedstawicielami starego księcia. W toku obrad oświadczono wysłannikom ks. Pszczyńskiego, iż czynniki rządowe byłyby skłonne do zniesienia zarządu przymusowego w majątkach książęcych, jednak poczyniły kilka zastrzeżeń.

Pełnomocnikom ks. Pszczyńskiego poradzono oddać sanację finansową przedsiębiorstw książęcych Towarzystwu Powierniczemu „Providentia".

W kilka dni po tych konferencjach ks. Pszczyński upoważnił istotnie „Providentię" do prowadzenia sanacji finansowej. Z ramienia „Providentii" przybył do Pszczyny prof. Rudziński, który wspólnie z współwłaścicielem Towarzystwa Powierniczego dyr. Karszo-Siedlewskim i wiceprezesem krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, Skarżyńskim opracował plan uzdrowienia finansów majątków książęcych. Obszerny ten plan

został jedynie częściowo zrealizowany.

Skarb Państwa przejął, jak wiadomo, część lasów ks. Pszczyńskiego.

Ostateczne rozwiązanie kontraktu z „Providentią" nastąpiło w poniedziałek, bezpośrednio po powrocie generalnego pełnomocnika ks. Pszczyńskiego z Warszawy. Hr. Aleksander bawił bowiem przez kilka dni w Warszawie, gdzie spotkał się z wpływowymi osobistościami które doradziły mu podobno inny sposób rozwiązania spraw finansowych.

Obecnie

hr. Aleksander wyjechał za granicę,

i w dniu 6 września wraca do Pszczyny. Na wyraźną prośbę hr. Aleksandra przedstawiciele „Providentii" pozostaną w Pszczynie do dnia jego powrotu, poczem wyjadą do Warszawy.

NA MARGINESIE

Ze wspomnień letnika

„Cichy dworek wiejski“

Mając się wybrać na pobyt wypoczynkowy, czytuje kandydat na letnika ogłoszenia w prasie, zastanawiając się głęboko, którą kategorię zachwalanych rajów wybrać: czy zdrojowisko, czy miejscowość klimatyczną, czy też tak obecnie modny „cichy dworek wiejski“.

Trzeba tu zaznaczyć, że wśród pensjonatów dworskich należy wyróżnić kilka podkategorii: są dwory ziemiańskie, dworki dzierżawców folwarcznych i dwory bez „dworów“, tj. posiadaczy kilku morgowych gospodarstw z ogrodem i domem. Ci ostatni zachęcają w ogłoszeniach do pobytu w ich „dworach“, oferując wykwintną kuchnię, las, staw, tenis, konie do wyjazdu itp. rozkosze.

Do takiego właśnie raju trafiłem; srodze się zawodząc, bo od lasu dzieliła dwór przestrzeń kilku kilometrów, staw — to cuchnące bagienko, tenisowy kort był, ale w sąsiednim dworze, a jeden kulawy koń stanowił dobytek stajenny dworu.

Jaki jest cel takiego przedsiębiorstwa i co ono daje letnikowi, przekonałem się.

Jako cel stawia sobie miła gospodynia wyżywienie swej licznej rodzinki i spłatę długów zaciągniętych na zagospodarowanie kupionego, a mocno obdłużonego dworu. Nie byłyby to cele niezbożne, gdyby nie kryły w sobie pewnej chytrości pani przedsiębiorczyni, która zaraz, po kilku dniowym pobycie gości, potrafiła od nich wydębić całą gotówkę za okres sześciotygodniowy.

I to możnaby usprawiedliwić, gdyby się miało pewność, że solidność pensjonatu nie pozostawia, choć pod innymi względami nic do życzenia. Ale niestety — wszystko nie dopisało, a opłacając za raj zgóry, miało się już zamkniętą drogę odwrotu, choćby nawet do piekła.

Dziel więc nieszczęsny letniku kłopoty i radości licznej rodzinki, na której przymusowe towarzystwo jesteś z powodu swoistej organizacji pensjonatu skazany! Słuchaj przy wspólnym rodzinnym stole rad i pouczeń wymownej gospodyni domu, która maluje, gra i śpiewa, pojęcia jednak o elementarnym przyrządzaniu potraw nie posiada, co jednak dla letnika nie byłoby bez znaczenia.

Domownicy przy stole, dzielnie opróżniają michy kartofli, klusek, wątroby wołowej i kaszy, do których to smakołyków letnik nie może nabrać przekonania, woląc coś innego, niż te dary prymitywizmu wiejskiego i to marnie przyrządzone.

Poza kulinarno - towarzyskimi przyjemnościami, możesz gościu używać na wylegiwaniu się w leżaku, o ile go sobie sam przywiozłeś na własny koszt, możesz się wysypiać na własnej pościeli, którą przytransportowałeś ze swego domu, co było warunkiem postawionym przez właścicielkę „dworu“ przed przyjazdem do pensjonatu.

Wszystko ma swój koniec, więc i mój pobyt we dworze, dobiegł kresu.

Gdy na los garbaty narzekałem przed przyjacielem, usłyszałem zdanie: „nie szukaj przedsiębiorstw nowych, lecz idź do wypróbowanych, fachowo prowadzonych pensjonatów. Właściciele ich wiedzą dobrze, że z gościa żyją, dają mu to, co należy, żywią dobrze za cenę jak we dworze, i nie każą mu przebywać na łonie swej rodziny, bowiem znanem im jest, że letnik zaznał dość ciepła rodzinnego w miesiącach przedurlopowych“.

S. Z.

MIGAWKI

Przesada zawsze razi...

ESTETYKA W PALENIU PAPIEROSÓW

Papieros w ustach kobiety, który do niedawna uważany był za wyraz emancypacji, przez wielu mężczyzn traktowany jako szczyt ekstrawagancji, wzbudzający niesmak swym nieestetycznym wyglądem, dziś u wielu z kobiet stał się nałogiem.

Czy palenie tytoniu jest szkodliwe, oto problem, o który kruszą kopię liczne rzesze lekarzy.

Naturalnie ci, którzy palą, są zawsze zwolennikami tego nałogu, inni namiętnie zwalczają ten narkotyk jako szkodliwy dla zdrowia, zabójczo działający na nasz system nerwowy, wyczerpujący organizm.

Jeśli już kobiety palą, niech palą estetycznie. Kultura palenia polega na wielu nieznanych drobiazgach.

Nie strzepujemy więc popiołu z papierosa na posadzkę, dywany, spodki od filiżanek, czy inne przedmioty, które w danym momencie znajdują się pod naszą ręką.

Zwyczaj ten, tak częsty u mężczyzn, a gwałtownie zwalczany przez kobiety, zresztą zupełnie słusznie, nie powinien stać się nałogiem kobiet. Nie należy gryźć nerwowo papierosa w ustach, ani puszczać dymu w nos otaczających osób.

Liczyć się trzeba z tym, że wiele osób nie znosi dymu z papierosa.

Nie uważajmy ich tym samym za dziwaków, bo raczej oni mieliby większe prawo darzyć nas tym epitetem.

Pamiętajmy, że dymem z papierosów przesiąka nasze ubranie. Starajmy się przeciwdziałać temu przez częste wietrzenie ubrania.

Również oddech palącego ma swoisty zapach niemiły dla otoczenia. Złagodźmy go przez

częste płukanie ust eliksirem czy wodą odświeżającą.

Przede wszystkim jednak bądźmy naturalni w momencie palenia, uważajmy to za funkcję normalną, jak jedzenie czy mycie.

Zdarza się bowiem, zwłaszcza u kobiet, które palą dla kaprysu, dla chwili, że pozują w tym momencie na wampa czy tajemniczą kobietę sfinksa.

Naturalnie, jak wszelka przesada, wzbudza to tylko w najlepszym razie uśmiech bardzo pobłażliwy.

Do PARYŻA na Wystawę ŚWIATOWĄ
przez Polskie Biuro Podróży **„FRANCOPOL“**
Katowice, Dworcowa 18, tel. 341-08
Terminy wyjazdów: Wrzesień 2, 8, 14, 20 i 28, październik: 2, 12 i 22.

„Nie śpij podczas jazdy“

10 przykazań Ligi drogowej

Liga drogowa opracowała 10 przykazań o przestrzeganiu przepisów ruchu:

1) Jedź zawsze

tylko prawą stroną jezdni.

Wyprzedzaj jadących przed sobą tylko z lewej strony, jednak tylko wtedy, gdy nikt nie nadjeżdża z przeciwka, przy wymijaniu jadących z przeciwka zjedź na prawy brzeg jezdni.

2) Na sygnał nadjeżdżających, którzy chcą cię wyprzedzić lub wyminąć,

zwolnij i usuń się na prawy brzeg jezdni.

3) Jeśli jedzie kilka wozów w tym samym kierunku, jedź zawsze za wozem poprzedzającym, a nie obok niego.

4) Nie śpij podczas jazdy

nie powoź po pijanemu, nie wypuszczaj lejc z rąk i nie odchodź od wozu.

5) Jeśli chcesz stanąć lub zwolnić, daj znak jadącym za sobą przez wyciągnięcie ręki do góry lub w tym kierunku, w jakim zamierzasz skręcić. Przed skręceniem sprawdź, czy droga przed tobą i za tobą jest wolna.

6) Na skrzyżowaniach i rozwidleniach dróg ustępuj z drogi temu, kto nadjeżdża z twej prawej strony. Wyjeżdżając z bocznej drogi, na główną, zobacz czy droga jest wolna.

7) Dbaj, aby konie twoje były zawsze dobrze zaprzęgnięte, miały złożone wędzidła i aby lejce były dostatecznie mocne.

8) Przed przejazdem kolejowym

pilnie uważaj, czy nie nadjeżdża pociąg

i nie ryzykuj nigdy, że zdążysz przejechać przed jego nadejściem.

9) Uważaj na ustawione znaki drogowe i stosuj się do wskazówek przez nie podanych.

Bądź posłusznym poleceniom i znakom

dawanym przez policję i służbę drogową.

10) Miej na wozie stale przymocowaną tabliczkę, z wyraźnie wypisanym nazwiskiem i imieniem, miejscem zamieszkania. Z nastaniem mroku lub w czasie mgły zawieś po lewej stronie wozu latarkę.

Liga drogowa wzywa wszystkich woźniców do przestrzegania tych przepisów. Dobry woźnica, zachowując porządek ruchu na drogach, nie hamuje ruchu, nie naraża siebie i innych na nieszczęśliwe wypadki i nie powoduje śmierci lub kalectwa oraz straty mienia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

28 Sierpień

Sobota

Augustyna b. d. K. i Aleks.
Słowiański: Wyszomira
Słońca wsch. 4.40, zach. 18.34
Księżyca wsch. 21.12, z. 12.50

HISTORIA PODAJE:

1610 Królewicz Władysław, syn Zygmunta III obrany carem moskiewskim.
1749 Urodził się w Frankfurcie n-M. Goethe.
1910 Czarnogóra ogłasza się królestwem
1919 Wojska polskie zdobywają Bobrujsk
1933 Zwycięstwo polskich lotników Żwirki i Wigury w locie dookoła Europy.

PRZYSŁOWIA:

Dla zazdrości nie pokazuj majętności.

AFORYZMY:

Czas ucieka, bo się boi, żeby go nie zabijano.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Zabronione szczęście“
PATRIA: „Klub kobiet“.
EDEN: „Krwawe perły“ i „Biały Tarzan“.

—oOo—

× **ZARZĄD CHÓRU KOŚCIELNEGO W DĄBROWIE GÓRN.** zawiadamia, że próby śpiewu rozpoczynają się od dnia 3 września, zarazem uprasza panie i panów, którzy należeli i tych, którzy mają odpowiedni głos, a przy tym dobre chęci, aby byli łaskawi zgłosić się do kierownika chóru między godz. 7 a 8 wieczorem. Zapisy trwać będą od dnia 1 do 6 września rb.

Teatr w Katowicach

W środę 1 września o godz. 20 — premiera „Gdzie diabeł nie może...“

—oOo—

Poczta na wsiach

SZWANKUJE

Skarżą się, że mimo wprowadzenia instytucji listonoszy wiejskich, sprawa doręczania korespondencji nadal na wsiach szwankuje. Gazety codziennie są dostarczane w wielu miejscowościach zaledwie 2 razy na tydzień. Kto zaś chce sam odbierać pilną korespondencję (jak np. dzienniki) w urzędzie czy agencji pocztowej też ma duże trudności, gdyż urzędy te mają określone godziny urzędowania nie zawsze odpowiadające wolnemu czasowi odbiorców.

Trudno jest żądać by mały oddział poczty był otwarty przez cały dzień, ale ustalenie dyżurów do wydawania korespondencji zwłaszcza gazet w ciągu dnia bardzoby się przydało.

× **PREZYDIUM SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH** Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji, że w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10 odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji w lokalu Związku, ul. Sienkiewicza 17-a. Obecność wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji obowiązkowa.

TO I OWO

Panie sekretarzu

Weyssenhof zabiegał, jak wiadomo o poprawę bytu Drzymały. Bohater wozu odwiedzał go nieraz w Bydgoszczy i, jak stwierdza Antoni Wysocki, tytułował go zawsze: Panie sekretarzu.

Drzymała słyszał, że Weyssenhof jest pisarzem. Ponieważ pisarz gminny nie jest zbyt wielką figurą więc awansował go o jeden szczebel i stąd tytuł — sekretarza.

Ale do: panie wójcie! nie doszło. To już byłoby za wiele.

Układ z wierzycielami

FABRYKI B-CI WOŹNIAK

Jak się dowiadujemy onegdaj podpisany został układ z wierzycielami fabryki B-ci Woźniak w Sosnowcu.

Wedle tego układu fabryka Woźniaków spłaci swe zobowiązania w przeciągu 5 lat.

Układ ten ma duże znaczenie dla przedsiębiorstwa umożliwiając mu odzyskanie możności normalnej pracy.

—oOo—

Krwawa bójka

MIĘDZY SZWAGRAMI

Dwaj bezrobotni szwagrowie Andrzej Dudała i Witold Ślęzak zamieszkali w Gołonogu wykopywali na terenach kop. Hr. Renard bieda-szybik, który eksploatowali.

Ostatnio stosunki między szwagrami popsuły się, a powodem tego była wzajemna konkurencja na tle wydobywania węgla z szybiku.

Wynikiem naprężonych stosunków, była kłótnia na terenie szybiku, m. in. w czasie której bardziej krewki Dudała chwyciwszy siekierę ciął Ślęzaka w ucho, przecinając je na połowę.

Ślęzak przebywał dłuższy czas w szpitalu, gdzie dokonano mu zszycia rozciętego ucha.

Porywczy Dudała został skazany wczoraj przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

—oOo—

× **PAŃSTWOWE KOEDUKACYJNE LICEUM HANDLOWE, Sosnowiec ul. Orla 13,** przyjmuje kandydatów (ki) na wolne jeszcze miejsca. Szczegóły w sekretariacie, czynnym codziennie od 9 do 15-ej. Egzamin rozpoczyna się 31 sierpnia o godz. 9-ej.

× **77 ZAGŁ. DRUŻYNA HARCERZY W PSARACH** zaprasza wszystkich członków KPH., rodziców i sympatyków na ognisko, które odbędzie się dn. 29 bm. o godz. 19 w lesie Gródkowskim, na zakończenie pierwszego roku wyścigu pracy.

× **NADZWYCZAJNE ZEBRANIE R. I. O. K-u W DĄBROWIE.** W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 16 w pierwszym, a o godz. 17 w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Chopina 6, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków robotniczego instytutu oświaty i kultury im. St. Żeromskiego w Dąbrowie Górn. Porządek obrad między innymi zapowiada wybór nowych władz związku.

× **ZEBRANIE ROBOTNICZE NA POGONI.** W związku z odbytymi pertraktacjami i wytworzoną sytuacją w przemyśle hutniczym i metalowym Zagłębia Dąbrowskiego, Związek metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu, w domu własnym na Pogoni, przy ul. Mariackiej 1, na niedzielę dnia 29 bm. godz. 9 rano — zwołuje ogólne zebranie robotników z hut i fabryk, na którym sekretarz okręgowy p. Rzepa Mieczysław złoży sprawozdanie z dotychczasowej akcji o podwyżkę zarobków i zawarcie nowej umowy zbiorowej.

× **OKRADLI SZOFERA.** Jednego z ostatnich dni około godz. 24 z restauracji Długajczyka przy ul. Jagiellońskiej w Katowicach wyszedł w stanie podchmielonym szofer Władysław Delangiewicz z Będzina i udał się na plac Miarki, gdzie zasnął na ławce. Nieznany dotychczas sprawca korzystając ze sposobności, skradł mu z kieszeni książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU. w Sosnowcu, dowód rejestracyjny motocykla, kartę kontrolną, zegarek, portfel portmonetkę zawierającą 18 zł. oraz inne drobiazgi.

200-tysięczna rzesza pielgrzymów

u stóp Matki Boskiej Jasnogórskiej

Tegoroczne uroczystości ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej, przypadające w tym roku na czwartek, ściągnęły do Częstochowy olbrzymie rzesze wiernych ze wszystkich zakątków naszego kraju.

Od wtorku wieczora począwszy, nieprzerwaną falą ciągnęły przez miasto liczne pielgrzymki ze śpiewem pieśni religijnych i przy dźwiękach własnych orkiestr.

W środę przybyło kilkadziesiąt pielgrzymek, a niektóre z nich liczyły ponad 100 osób.

Napływ kompanij trwał przez całą noc z wtorku na środę i przez cały dzień w środę. Przybyły też tłumy pielgrzymów w luźnych, niezorganizowanych grupach koleją i pieszo, tak, iż ogółem, jak już donosiliśmy, uruchomionych było przeszło 30 pociągów specjalnych.

To też olbrzymie

około 200-tysięczne rzesze pątników wypełniły wnętrze Bazyliki i oblegały Klasztor Jasnogórski,

gromadząc się na uroczystych nabożeństwach, odbywających się bez przerwy przed szczytem.

Cała dzielnica podjasnogórska zatłoczona. Tysiące wozów wiejskich zaległo pola za Klasztorem, tworząc jakby wielkie obozowisko. Prócz tego mnóstwo wozów rozlokowało się na podwórzach licznych domów prywatnych w dzielnicy podjasnogórskiej.

W środę rano o godz. 6 rozpoczęły się nabożeństwa:

w Kaplicy przed Cudownym Obrazem, na Wielkim Kościele i jednocześnie przy ołtarzu na szczycie.

Pierwsze Msze św. odprawione zostały z godzinkami i kazaniami.

Po południu o godz. 3 m. 30 odprawione zostały uroczyste Nieszpory z kazaniem, które wygłosił ks. prałat Wyrębowski. Na zakończenie uroczystych nabożeństw, odprawianych w wigilię święta ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej o godz. 7.30 wiecz. odbyła się wspaniała procesja Eucharystyczna-Mariańska z Bazyliki po wałach.

Przy śpiewie, z tysiącami gorejących świateł, procesja przeszła wokół Klasztoru, a wzięły w niej udział wielkie tłumy pątników i b. liczne duchowieństwo. Po procesji odbyło się nabożeństwo Mariańskie przed szczytem z kazaniem, które wygłosił ks. Nowakowski, nabożeństwo zaś celebrował

Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji JE. ks. biskup dr. T. Kubina

Przez całą noc ze środy na czwartek trwała adoracja Najświętszego Sakramentu, wystawionego na ołtarzu w Wielkim Kościele, a zakończona w czwartek rano o godz. 6 cichą Mszą św. i kazaniem.

W czwartek rano o godz. 5 nastąpiło ponowne odsłonięcie Cudownego Obrazu, po czym rozpoczęły się nabożeństwa przy wszystkich ołtarzach wewnątrz Bazyliki i przed szczytem.

O godz. 10.30 przed Obrazem Matki Boskiej na szczycie odbyła się uroczysta Suma Pontyfikalna, którą celebrował JE. ks. biskup dr. T. Kubina, w asyście licznego duchowieństwa.

Przepiękne w treści i podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Ściskała, do łez wzruszając 200-tysięczne rzesze pątnicze, zalegające plac przedszczytowy.

Po popołudniu o godz. 3 odbyła się Droga Krzyżowa na wałach, oraz o godzinie 5 Różaniec z kazaniem przed szczytem.

Wieczorem o godz. 7.30 odbyła się ponownie procesja Mariańska ze światłem po wałach, zakończona nabożeństwem z kazaniem i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

Dydykacja:

Kipling otrzymał pewnego razu od nieznajomego młodego człowieka list z prośbą o autograf. List ten był w tak wzruszający sposób napisany, że znakomity pisarz nie miał serca odmówić prośbie. Zastanawiał się tylko, coby tu napisać nieznajomymu młodzieńcowi.

Po dłuższym namyśle wziął jedną z ostatnich swych książek i nakreślił na pierwszej stronie następującą dedykację:

— Panu X. na pamiątkę niezapomnianych, miłych chwil, kiedy się poznamy.

Znalazł wyjście.

Milord Hamilton, wielki oryginał, przebywając w jednym z angielskich hoteli, w stanie pijanym zabił posługacza hotelowego, poczym nie zdając sobie sprawy z tego, co zrobił, udał się do swego pokoju. Przestraszony oberżysta wpada za nim i mówi:

— Milordzie, czy pan wie, że pan zabił posługacza? Na to rzecze lord jęcząc:

— Niech pan go umieści w rachunku.

Na kopalni „Helena”

strajk trwa nadal

Wczoraj do Inspektoratu pracy w Sosnowcu zgłosiła się delegacja strajkujących robotników kopalni „Helena“ w Niwce.

Delegacja oświadczyła, że robotnicy nie chcą zgodzić się na proponowane im warunki, a mianowicie pięciomiesięcznej odprawy po unieruchomieniu kopalni.

Robotnicy domagają się zapewnienia im pracy w ciągu pięciu lat na wypadek unieruchomienia kopalni, lub też niezamykania kopalni „Helena“.

Strajkujący przebywają nadal w obrębie kopalni.

GABINET KOSMETYCZNY

„URODA”

WŁADYSŁAWY WNUKOWEJ

dyplom. kosmet.

Sosnowiec, 3-go Maja 15, tel. 62242.

STALE UZUPEŁNIANY W NAJNOWSZE ZDOBYCZE Z DZIEDZINY TECHNIKI KOSMETYCZNEJ. — Zapobiega wszelkim defektom cery. — Pielęgnuje skóry łojotokowe, konserwuje, doskonali, odświeża urodę, przedłuża jej trwanie. — Usuwa zmarszczki, wągry, prosaki, piegi. — Masaże, kąpiele twarzy, natryski tlenowe, złuszczanie skóry najnowszym sposobem. — Elektryzacja, naświetlania lampami: „Perihel“, „Pantahelion“, „Vitalux“.

NATURALNE OPALANIE SKÓRY ZA POMOCĄ PROMIENI LAMPY ‚PERIHEL‘,

Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs — Fryzowanie rzęs — Depilacja brwi

Pielęgnacja włosów — Maqillage. Porady i wskazówki.

Narzeczony-plotkarz

skazany na rok więzienia

Mieszkaniec Sosnowca Kazimierz Synowski (Kacza 2) opowiadał pewnego razu w towarzystwie swej narzeczonej, Barbary Smolińskiej i kilku znajomych, że słyszał jakoby niejaki Jan Ludwig wyrażał się o Smolińskiej, że prowadziła ona niemoralny tryb życia i miała dziecko-potwora.

Dotknięta do żywego niezwykłym zarzutem Smolińska zaskarżyła do sądu Ludwiga o zniesławienie. Podczas rozprawy w sądzie grodzkim Synowski pod przysięgą zeznał, że Ludwig nic podobnego nigdy mu nie mówił, ani też o tym również nie wspominał.

Wobec takiego zeznania sąd Ludwiga uniewinnił, natomiast pociągnięto do odpowiedzialności Synowskiego za złożenie fałszywych zeznań.

Wczoraj Synowski zasiadł jako oskarżony przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia.

Oszust matrymonialny

ujęty przez policję

Od dłuższego czasu na terenie województwa Kieleckiego grasował oszust matrymonialny **Szymon Goldsztajn,** który pod pozorem zawarcia małżeństwa naciągał swe ofiary.

Goldsztajn, w zależności od okoliczności **występował jako kawaler lub wdowiec,** podając przy tym różne zawody: urzędnika, buchaltera, kupca i in.

Przed kilkunastu dniami Goldsztajn zawitał do Sosnowca i zwrócił się do miejscowej swatki, aby przedstawiła **mu odpowiednią kandydatkę na żonę.** Obejrzawszy fotografie kandydatek — Goldsztajn informował się dokładnie o ich stanie materialnym oraz o zewnętrznym wyglądzie.

Wybrawszy kandydatkę, Goldsztajn uderzył do niej w konkury. W domu wybranki przedstawił się jako wdowiec przy czym przedstawił odpowiednie dokumenty i zaświadczenia od rabinów.

Podczas kilkakrotnych odwiedzin — Goldsztajn wyłudził 460 zł., po czym pewnego dnia ulotnił się z Sosnowca w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o oszustwie policja — wszczęła poszukiwania, w wyniku których Goldsztajna ujęto w Książu Wielkim, gdzie również czynił zabiegi o rękę jednej z tamtejszych młodych żydówek.

Jak stwierdzono narazie, pomysłowy oszust **zdołał naciągnąć „na ożenek“ trzy młode żydówki: w Zawierciu, Sosnowcu i Książu Wielkim.**

W toku dochodzenia wyszło znowu na jaw, że Goldsztajn **ma w Kielcach żonę i dwoje dzieci.**

Zdemaskowanego oszusta przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Tragedia matki

Podrzuciła nieślubne dziecko

Na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się wczoraj sprawa mieszkanki Sosnowca Eufemii Malarskiej, z zawodu służącej oskarżonej

o podrzucenie swego 4-tygodniowego niemowlęcia płci męskiej.

Na rozprawie Malarska przyznała się do popełnionego czynu, że zmusiły ją do tego ciężkie warunki materialne.

Z zeznań Malarskiej wynika, że była ona przez dłuższy czas zatrudniona w charakterze służącej u właściciela piwiarni na Pogoni Zygmunta Suli, który utrzymywał z nią bliższe stosunki, owocem czego było dziecko.

Malarska została ze służby oddalona, a ojciec nieślubnego dziecka dał jej pieniądze na utrzymanie. Postradawszy zajęcie znalazła się wraz z dzieckiem bez środków do życia. Pewnego dnia Malarska podrzuciła dziecko pod drzwiami ojca.

Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności skazał Malarską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2

18-letni młodzieniec podburzał

bezrobotnych do ekscesów

18 lutego rb. przed lokalem Funduszu Pracy w Będzinie, gdzie mieścił się również Obywatelski Komitet pomocy zimowej, zebrał się tłum bezrobotnych, domagając się kartek żywnościowych.

Wśród tłumu znajdował się 18-letni Bogusław Sperczyński, który po otrzymaniu od dyżurnego urzędnika odpowiedzi, że kartka na żywność mu się nie należy, **zaczął podburzać bezrobotnych do wybijania szyb.**

Na interwencję przodownika policji Sperczyński użył wobec niego obelżywych słów.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w dniu wczorajszym, biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego, oraz jego dotychczasowe dobre sprawowanie skazał Sperczyńskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Zlikwidowanie strajku

W HUCIE „KATARZYNA“

Strajk okupacyjny w hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu, który onegdaj przez większość robotników został przerwany, wczoraj, jak przewidywaliśmy, zupełnie zlikwidowano.

W hucie podjęto normalną pracę.

PROGRAM RADIOWY

„WESELE BORYNY“ AUDYCJA DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ

Jednym z największych arcydzieł literatury polskiej jest powieść Reymonta „Chłopi“. Nasi rodacy z zagranicy pewnie z przyjemnością posłuchają zradiofonizowanego fragmentu tej książki, tak doskonale opisującej życie polskiej wsi. Audycja sobotnia będzie tym ciekawsza, że słuchowisko wykona młodzież ze wsi Lipce, tej właśnie wsi, gdzie odgrywa się akcja „Chłopów“. Polskie Radio zaprasza wszystkich rodaków na „Wesele Boryny“, w sobotę dnia 28 bm. o godzinie 20-tej..

DRZEWIECKI GRA W RADIO BEETHOVENA

Znany w Polsce i zagranicą pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w radio dnia 28 bm. o godz. 19-tej z własnym recitalem. Tym razem poświęca artysta całą audycję utworom Beethovena. W programie Sonata Es-Dur i Bagatelle.

ŚPIEWACY PRZED MIKROFONEM

Dwie audycje śpiewacze nadaje Polskie Radio w sobotę, dnia 28 bm. Pierwsza z nich o godzinie 16.30 obejmie pieśni kompozytorów polskich i obcych w wykonaniu Janiny Hupertowej. W audycji o godz. 21.05 wystąpią śpiewacy: Irena Gadejska i Stefan Witas. Na program złożą się arie operowe kompozytorów polskich i zagranicznych.

SOBOTA, 28 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka ludowa 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 „Melodie północy“ w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana 13.00 Koncert życzeń 13.15 Na zabawie ludowej — płyty 15.30 Wacław Niemczyk skrzypce — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Uciekła mi piosenka“ — wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Zofii Nawrockiej 16.30 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej 16.55 Polska Kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 17.30 Audycja konkursowa 17.50 „Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej“ — pogadanka wygłosi Stanisław Leszczycki 18.15 „O ludzkość dla zwierząt“ — felieton przyrodniczy Jana Baranowicza 18.25 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego W programie utwory Beethovena 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Wesele Boryny“ — fragment z powieści Reymonta „Chłopi“ w radiofon. Antoniego Bohdziewicza 20.55 Przegląd prasy rolniczej w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej 21.05 Arie operowe w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Stefana Witasa 21.45 Nowości literackie omówi Kazimierz Czachowski 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej orkiestry P. R.

Lekcja

Gość w barze prosi o „większą czystą“. Kelner podał mu mały kieliszek. Przybyły wypił, po czym wyrzucił kieliszek na ulicę.

— Gdy jest się takim małym nie należy przychodzić do baru — mruknął ze złością.

I więcej go nie widziano.

— Czy wierzysz w wędrówkę dusz?

— Bezwzględnie! !Mieliśmy dyrektora, który uciekł z pieniędzmi kasowymi.

— A cóż to ma wspólnego z wędrówką dusz?

— On był duszą przedsiębiorstwa!

Wyjaśnienie.

Na kongresie żydowskim w Zurychu zwyciężyli syjoniści. Młody Kazio czyta o tym w gazecie i pyta:

— Tatusiu, co to są syjoniści?

— Widzisz, syjonista to jest taki Żyd, który za pieniądze drugiego Żyda wysyła trzeciego Żyda do Palestyny.

Pierwszy sztandar działkowców w Zagłębiu

Rozwój ogródków działkowych w Dąbrowie

Z inicjatywy ówczesnego prezydenta m. Dąbrowy Górniczej dr Z. Madeyskiego powstało w roku 1930 obok kolonii „Legionowo" 80 ogródków działkowych o 300 m. kw. powierzchni każdy, zajmując ogólnie 7 ha gruntu.

Początkowo było niewielu chętnych, jednak 80 bezrobotnych zgłosiło chęć objęcia w dzierżawę ogródków.

Rozpoczęto prace. Wielu z bezrobotnych, łudząc się nadzieją szybkiego otrzymania pracy oraz nie doceniając korzyści jakie może przynieść ogródek, zniechęciło się do pracy w ogródkach działkowych, tym bardziej, że pewne ogródki należało jeszcze uporządkować, niwelując nierówności terenu. Po roku zdawało się, że

ogródki trzeba będzie zlikwidować, gdyż z 80 zgłoszonych działkowców pozostało tylko (dosłownie) 16 działkowców.

Jednak okres kryzysu dla ogródków przetrzymano. Bezrobotni, widząc dodatnie wyniki pracy działkowców, chętnie zgłaszali się po działki. Wielu z nich zachęciły subwencje Funduszu Pracy oraz Ministerstwa opieki społecznej, na zakupy obsiewu, sadzonek i nawozu. Chętnych znalazło się tak wielu, że już

w roku 1932 musiano zwiększyć ilość ogródków działkowych o 171 do gólnej liczby 251,

przy czym wszystkie zostały wydzierżawione.

Z każdym rokiem powiększały się zastępy chętnych, toteż Magistrat dąbrowski był niejako zmuszony w roku bieżącym urządzić 97 ogródków działkowych, z czego 92 o powierzchni 450 m. kw. obok kolonii „Legionowo" oraz 5 o pow. 300 m. kw. przy ul. Krótkiej. Obecnie więc w Dąbrowie jest

348 ogródków działkowych w pełni wykorzystanych przez bezrobotnych i sezonowców.

60 podań o przyznanie ogródków działkowych musiano odrzucić, gdyż na razie jeszcze nie zdążono zniwelować odpowiedniego terenu.

Zarząd m. Dąbrowy przygotowuje teren obok cmentarza grzebalnego, pod dalsze 160 działek o powierzchni 450 m. kw. każda, które zostaną oddane do użytku na wiosnę 1938 roku.

Jak z tego widać,

idea uprawy ogródków działkowych zwyciężyła wszelkie trudności i przeszkody.

A przeszkody i trudności były wielkie. Tereny, na których znajdują się ogródki działkowe są terenami polesnymi, a więc zakwaszonymi, w które trzeba włożyć wiele pracy, by móc je odpowiednio przygotować do uprawy. Na razie ze względu na znaczne zakwaszenie gleby na ogródkach,

w przeważającej części, bo niemal w 70% uprawia się ziemniaki

z pominięciem uprawy jarzyn wysokowartościowych, co w znacznej mierze przyczynia się do mniejszego dochodu z poszczególnej działki. Obecnie

dochód z jednej działki przy uprawie warzyw małowartościowych obliczają właściciele działek na 60—80 zł.

W roku przyszłym będzie można uprawiać jarzyny o wysokiej wartości, gdyż Fundusz Pracy ma dać

subwencje na zawapnienie terenu, co podniesie wartość i wydajność gleby.

Prócz tego ma być na każdej działce zasadzonych 6 drzewek owocowych niskopiennych.

Zarząd ogródków działkowych z nowym rokiem będzie prowadził

własne inspekta,

gdzie działkowcy będą się mogli zaopatrywać we wczesne rozsady jarzyn.

Jakkolwiek opłaty za dzierżawę działki nie były wysokie, gdyż 3 zł rocznie (w latach 1930-36), obecnie i tę niską opłatę obniżono do 1 zł rocznie, by w ten sposób umożliwić nawet najbiedniejszym korzystanie z ogródków. Poza tym Magistrat pragnąc, by działkowcy mieli czym nawadniać działki zaprowadził w rb.

jeden zdrój, który jednak jest niewystarczającym do zasilenia całego obszaru działek.

W przyszłym roku Magistrat urządzi więcej zdrojów. Wypada nadmienić, że dotychczas działkowcy zaopatrywali się w wodę ze stawu pocegielnianego.

Wszyscy działkowcy należą do organizacji, gdzie

płacą składki w wysokości 15 gr. miesięcznie.

Z rocznej składki zł 1.80 organizacja przekazuje złotówkę do centrali działkowców, 80 gr przeznacza się na administrowanie działkami, utrzymanie porządku itd.

Obecny zarząd działkowców poczynił znaczne oszczędności, z których to oszczędności oraz dobrowolnych ofiar

ufundowano pierwszy w Zagłębiu sztandar działkowców,

którego poświęcenie odbędzie się jutro w niedzielę. (ca)

SPORT

LIGA OKRĘGOWA NA STARCIE!

Dzień jutrzejszy będzie inauguracją jesiennego sezonu piłkarskiego na terenie okręgu zagłębiowskiego, jutro bowiem rusza w bój zagłębiowska „ekstraklasa" o mistrzostwo Ligi okręgowej.

Odbędą się następujące mecze:
w Zawierciu: **Warta — Skra**
w Będzinie **Sarmacja — Częstochówka**
w Sosnowcu **Brynica — CKS**
w Częstochowie **Turyści — Unia.**

KWAŚNIEWSKA PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY.

Doskonała lekkoatletka łódzka, mistrzyni i rekordzistka Polski w oszczepie Maria Kwaśniewska-Trytkowa, niebawem opuści Łódź na stałe i przeniesie się do Warszawy. W związku z tym aktualną staje się sprawa ewentualnego zwolnienia Kwaśniewskiej-Trytkowej z ŁKS, który jest jej macierzystym klubem.

KOMUNIKAT WSS

Wydział spraw sędziowskich ZOZPN przypomina swym członkom o zebraniu informacyjnym w dniu dzisiejszym tj. 28 sierpnia o godz. 18-ej w lokalu ZOZPN w Sosnowcu, ul. Żytnia (Dom Społeczny, pokój 37). Obecność wszystkich obowiązkowa.

Rewolwer w pierzynie

SENSACYJNY WYNIK REWIZJI W MIESZKANIU PRZEMYTNIKA

W ub. środę posterunek policji w Niwce zatrzymał niejakiego Józefa Magierę z Niwki (Cmentarna 2), który wiózł na rowerze

17 paczek tytoniu przemyconego z Niemiec

Przemycony tytoń policja zakwestionowała, a następnie przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Magiery.

Rewizja w mieszkaniu Magiery dała sensacyjne wyniki. Mianowicie

w pierzynie znaleziono ukryty rewolwer oraz różną bieliznę, pochodzącą z kradzieży.

Rewolwer i bieliznę zakwestionowano, a Magierę zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Krwawe zajście w Będzinie

Pijany furman postrzelony w nogę

W ub. czwartek około godz. 9 wieczorem ulicą Gzichowską w Będzinie przejeżdżali w stanie podchmielonym furmani **Józef Kubica, Stanisław Kubica, Zygmunt Cembrzyński i Władysław Pyta**, wracający z Siewierza.

W pewnej chwili jakiś osobnik rzucił kamieniem w kierunku furmanów, raniąc jednego z nich, a mianowicie Józefa Kubicę w lewy policzek.

Furmani, sądząc, że kamieniem rzucił stojący w pobliżu Walenty Rubiński z Będzina (Gzichowska 62) **usiłowali go pobić.**

Rubiński rzucił się do ucieczki i wpadł do sklepu Seweryna. Za uciekającym wpadli również do sklepu pijani furmani.

Gdy Seweryn stanął w obronie Rubińskiego i wezwał furmanów do opuszczenia sklepu, **Pyta wyciągnął z kieszeni nóż i rzucił się na właściciela sklepu.**

Wówczas Seweryn w obronie własnej zrobił użytek z rewolweru, na noszenie którego posiadał zezwolenie i strzelił do napastnika, raniąc go w lewą nogę, powyżej kolana.

Rannego przewieziono do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Nierówna walka

pomiędzy młodą kobietą i staruszką

Pomiędzy mieszkankami Wolbromia: 25-letnią Eugenią Marchajską i 63-letnią Józefą Kopciową wynikła bójka w dniu 26 bm. na tle spornej ścieżki koło domu.

W nierównej walce uległa staruszka, która tak ciężko została pobita przez Marchajską, **że grozi jej niebezpieczeństwo utraty życia;** oprócz bowiem wybicia oka, doznała uszkodzenia twarzy i głowy.

Kopciową przewieziono do szpitala, przeciwko zaś Marchajskiej policja wdrożyła dochodzenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost rezerw złota i walut w Banku Polskim

Od początku roku bieżącego zarówno rezerwy złota jak i dewizy zagraniczne w Banku Polskim wykazują stały wzrost. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy zapas złota wzrósł

o 30 milionów złotych

do wysokości 422,9 milionów złotych, podnosząc się na koniec drugiej dekady sierpnia do sumy 428,5 milionów złotych.

Normalny drobny skup złota przez naszą instytucję emisyjną przybrał już od szeregu miesięcy znacznie zwiększone rozmiary, a to na skutek zwiększonej podaży tego kruszcu.

Dzięki skupowi walut i dewiz,

sytuacja obrotów walutowych Banku Polskiego kształtuje się również dodatnio.

Pomimo ujemnego w ostatnich miesiącach bilansu handlowego rezerwy walutowe Banku stale wzrastają. W okresie ubiegłych 6-ciu miesięcy waluty i dewizy w Banku Polskim wzrosły o blisko 2 miliony złotych, wynosząc na koniec czerwca r. b. 31.6 milionów złotych.

Kronika gospodarcza

PROTESTY WEKSLI W LIPCU R. B. Dane statystyczne za lipiec r. b. wykazują nieznaczny spadek sumy weksli zaprotestowanych w Polsce w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegł. Ogółem zaprotestowano 153,6 tysięcy sztuk weksli na sumę 18,5 milj. złotych. Z sumy tej najwięcej protestów wykazują województwa: warszawskie — 5,4 milj. złotych, w tym Warszawa — 4,6 milj. zł. i łódzkie — 5,3 milj. złotych, w tym na Łódź przypada 2,3 miljonów złotych. W porównaniu do czerwca rb. protesty weksli w miesiącu ubiegłym uległy wzrostowi o 900 tys. złotych.

RUCH STATKÓW W GDAŃSKU I GDYNI. Według ostatnich danych w lipcu rb. zawinęło do Gdyni 528 statków o łącznej pojemności 533.4 tys. ton. Na pierwszym miejscu pod względem tonażu statków znajduje się bandera polska — 89.3 tys., na drugim szwedzka — 86.3 tys. ton, na trzecim duńska — 49,4 tys. ton, dalej niemiecka — 45.7 tys., angielska — 45.0 tysięcy ton, finlandzka — 35.3 tys. ton, norweska — 32.7 tysięcy ton, francuska — 30.6 tysięcy ton, Stanów Zjednoczonych A. P. — 26.6 tysięcy ton, grecka — 18.15 tysięcy ton łotewska — 16.5 tys. ton, na bandery innych państw przypada 57.5 tys. ton. W tym samym miesiącu przyjechało do Gdyni na statkach 3.018 pasażerów, wyjechało zaś z portu gdyńskiego 2.664 osób.

Zarówno w porównaniu z czerwcem r. b. jak z lipcem roku ubiegłego ruch towarowy oraz pasażerski w Gdyni uległ znacznemu zwiększeniu.

PIERWSZY ŁADUNEK POLSKIEGO KOKSU DO AUSTRALII. W wyniku pertraktacji koncernu węglowego „Robur" z importerami australijskimi, zawarto ostatnio transakcję na dostawę większej partii koksu do Australii. Pierwszy transport w ilości 2.500 ton został wysłany z Gdyni już w dniu 27 bm. Zabrał go angielski parowiec „Demondocus", który dnia 24 sierpnia zawinął do Gdyni i rozpoczął załadunek koksu przy ładowaniach „Polskarob". Drugi transport w ilości 2.540 ton odejdzie w dniach najbliższych na australijskim statku „Baltana". Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza transakcja eksportowa nie tylko na rynek australijski, ale właściwie w ogóle na dalsze rynki zamorskie. Dotychczas górnictwo górnośląskie wysłało tylko przed trzema laty partie 4000 ton koksu do Kanady, nie licząc niewielkich partii próbnych wysyłanych od czasu do czasu na rynki południowo-amerykańskie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Belgia 89.15, Holandia 292, Londyn 26.37, Nowy Jork 5.29,25, Paryż 19.87, Praga 18.43, Szwajcaria 121.55

Papiery procentowe: Dolarówka 39.50, 3 pr. inwest. I em. 68.75, II em 67.50, 4 proc. konsolidacyjna 58,50, konwersyjna 62, 4 i pół pr. poż. wewn. 56.50.

Akcje: Bank Polski 104, Warsz. Cukier 34 Węgiel 24, Lilpop 50.75, Ostrowiec 26, Starachowice 32, Żyrardów 63.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ELEKTRYFIKACJA PORAJA I ŻAREK.** Przed kilku dniami zarząd Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu przystąpił do zakładania w całym powiecie Zawierciańskim linij elektrycznych. Obecnie linia instalowana jest w osiedlach: Poraj, Mrzygłód i Żarki. Dalsze roboty przy zakładaniu przewodów w Siewierzu i Koziegłowach trwają.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z zamieszczoną wczoraj notatką o zatrzymaniu urzędników Urzędu skarbowego w Zawierciu wyjaśnić należy, że zatrzymana została urzędniczka Kromowska, a nie urzędnik Kromowski.

× **SKARGA LOKATORKI.** Genowefa Szerszeń zamieszkała w Zawierciu (Pomorska 11), oskarżyła właścicielkę domu Wiktorię Pacan, o usiłowanie wyrzucenia jej przemocą z zajmowanego mieszkania. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Nieznani sprawcy dostali się w nocy, podczas snu domowników, przez otwarte okno do mieszkania Balbiny Orman w Zawierciu (Piłsudskiego 25), skąd skradli z szafy garderobę, wartości 85 zł.

KRONIKA OLKUSZA

Zdemolowanie aresztu

W SKALE

Onegdaj policja „ulokowała" w areszcie gminnym w Skale koło Ojcowa, Franciszka Madejskiego do odsiedzenia kilku-dniowego aresztu.

W nocy zaraz Madejski rozebrał pryczę i nogą od niej wybił sufit, a następnie rozebrał część dachu i zbiegł.

Rozbieranie aresztu spostrzeżono na czas i w ostatniej chwili udaremniono ucieczkę dwóch przestępców, mianowicie Jana Gądka, skazanego na 3 lata więzienia i Józefa Opalskiego, skazanego na dwa lata więzienia, zatrzymanych w areszcie chwilowo celem odtransportowania ich do więzienia w Będzinie.

Areszt w Skale posiada słabe drzwi i okna, to też co pewien czas kto chce, ten z niego ucieknie.

—ooo—

Kino „ORZEŁ" — August Mocny

× **WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU, KTÓRY SIĘ NIE ODBYŁ.** Na dzień, a raczej wieczór w dn. 26 bm. zapowiedziany był w Olkuszu występ chóru Dana. Publiczność wyjątkowo dopisała i w przepełnionej prawie sali (była przedsprzedaż biletów) dotrwała do godziny 10 wiecz. Chór Dana nie przyjechał, ani nie zawiadomił w ogóle o nieprzybyciu. Czy to nie lekceważenie?

× **URLOP.** Z dn. wczorajszym wicestarosta, p. Staśko, rozpoczął 5-tygodn. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. mgr. Niewiadomski.

Z CAŁEJ POLSKI

JAK SĄ TRAKTOWANI KOLEJARZE POLACY W GDAŃSKU

Na zebraniu filii Zjedn. Zaw. Polskiego w Pszczółkach na terenie w. m. Gdańska kolejarze polscy stwierdzili, że są gorzej traktowani od kolejarzy narodowości niemieckiej, spełniających te same funkcje. Pracownikom kolejowym Niemcom płaci się według przepisów Polaków natomiast upośledza się. Podobnie obniża się zarobki rzemieślnikom. Za dzieci kolejarzy niemieckich, posyłających swoje dzieci do niemieckich gimnazjów opłaca się czesne, pracownicy Polacy muszą sami płacić.

SKAUCI RUMUŃSCY W WARSZAWIE

Do Warszawy przybyła ostatnio grupa, składająca się z 62 skautów rumuńskich, którzy po trzytygodniowym pobycie na obozie w Wiśle na Śląsku przyjechali zwiedzić stolicę naszego kraju. Skauci zatrzymali się w Warszawie przez dwa dni, wzbudzając zainteresowanie na ulicach miasta góralskimi piosenkami śpiewanymi poprawnie po polsku. Młodzi Rumuni przybyli do stolicy z Krakowa. Po opuszczeniu Warszawy udali się w drogę powrotną do Rumunii.

DOBOSZYŃSKI PROSI O PRZYSPIESZENIE ROZPRAWY

Do Sądu okręgowego w Krakowie wpłynęło listowne pismo adw. Pożowskiego, obrońcy Doboszyńskiego. W piśmie tym Doboszyński prosi sąd, aby rozprawa jego odbyła się na wstępie kadencji wrześniowej, a nie dopiero w październiku, jak się o tym dowiedział z prasy. Prośba Doboszyńskiego jest o tyle nieaktualna, że we wrześniu nie będzie w ogóle kadencji przysięgłych w Krakowie, a najbliższa rozpocznie się dopiero 16 października.

WYPADEK HEINE-MEDINA

W pow. Gnieźnieńskim w miejscowości Trzekołonie zachorowało kilkuletnie dziecko z objawami choroby Heine-Medina. Zarządzono wszelkie środki celem zapobieżenia rozszerzenia się epidemii. Poza tym stwierdzono w kilku miejscowościach wypadek tyfusu brzusznego.

W OBRONIE MATKI ZABIŁ OJCZYMA

Mieszkaniec wsi Grzywo pod Włocławkiem 35-letni Jan Kowalewski podczas kłótni z żoną zamierzył się na nią toporem. Za matką ujął się jej syn z pierwszego małżeństwa Kazimierz Jędrzejewski, który wyrwał siekierę ojczymowi i zadał mu śmiertelny cios w głowę. Zabójcę aresztowano.

WYRAFINOWANA, PODSTĘPNA KRADZIEŻ

Do hotelu Kopydłowskich pod Jasną Górą w Częstochowie zgłosiły się dwie wytwornie ubrane damy, podające się za ziemianki, które przybyły do Częstochowy jako pątniczki i potrzebują mieszkania wraz z utrzymaniem. Na podaną sobie cenę damy zgodziły się chętnie, co bardzo ucieszyło Kopydłowskich. Po kilku dniach jedna z pań poprosiła Kopydłowskich, aby udała się z nią na rynek po zakupy, a gdy właścicielka wymawiała się koniecznością opieki nad dzieckiem i mieszkaniem, w którym akurat służby nie było, druga dama oświadczyła, iż chętnie w domu zostanie.

Po długim i męczącym a bezskutecznym błądzeniu po rynku, gdyż „ziemiance" nic się nie podobało, natomiast zagubiła się w końcu, Kopydłowska wróciła do mieszkania i tu, ku swemu przerażeniu, spostrzegła, że została dokładnie okradziona ze wszystkiego.

PRZEZ 24 GODZINY LEŻAŁ POD ŁÓŻKIEM NIEWIERNEJ ŻONY

W Sądzie okręgowym w Stanisławowie, jako odwoławczym, odbyła się rozprawa właściciela dóbr z Dolejowa A. Kondrackiego, który został skazany na rok więzienia, z zawieszeniem, spowodu oddania kilku strzałów do kierownika agencji pocztowej w Delejowie, Jurka. Jurek utrzymywał stosunek z żoną Kondrackiego. Pewnego dnia Kondracki oświadczył, że wyjeżdża do Lublina, po czym pokryjomu wrócił do domu i ukrył się pod łóżkiem, leżąc tam przez 24 godziny, ponieważ niewierna małżonka omówiła spotkanie z Jurkiem dopiero na następny dzień. Gdy Jurek przybył i zaczął namawiać p. Kondracką do ucieczki, małżonek wyskoczył spod łóżka i oddał kilka strzałów do Jurka, które chybiły. Jurek uciekł z Delejowa, pozostawiając urząd bez opieki. Sąd okręgowy wyrok zatwierdził.

Naprośno.

— Mój drogi, pożycz mi 500 złotych! Tylko na miesiąc! Mogłem oczywiście pożyczyć pieniądze od Liczyńskiego, ale ten cynik żąda 30 złotych procentu!

— Proszę cię, oto trzydzieści złotych na procenty — pożycz teraz 500 złotych od Liczyńskiego.

Bandyta i oszust w roli inżyniera-konstruktora

pracował na Śląsku w hucie „Zgoda"

W Wielkich Hajdukach dokonano onegdaj sensacyjnego aresztowania.

W ręce policji śląskiej wpadł genjalny oszust i bandyta 32-letni Czesław Staruszolski, rodem z Gródka Jagiellońskiego. Staruszolski ścigany był listami gończymi ze Stryja jako kryminalista, zasądzony na karę sześcioletniego więzienia.

Historia życia Staruszolskiego jest niezwykle ciekawa. Ciekawa jest również jego krótka karjera na Śląsku.

Czesław Staruszolski, pochodzący z bardzo dobrej rodziny, mający duże wykształcenie, zrezygnował z prowadzenia uczciwego trybu życia i poszedł na drogę przestępstw, specjalizując się przede wszystkim w oszustwach. Mimo to największym jego wyczynem jest napad rabunkowy na ambulans pocztowy koło Tarnowa w ubiegłym roku.

Łupem bandyty padła kwota blisko pół miljona złotych.

Po rabunku Staruszolski wyjechał do Poznania, gdzie kupił sobie samochód. Miał jednak pecha, gdyż w czasie wypadku drogowego rozbił się, został przytrzymany przez policję i rozpoznany jako sprawca napadu. Sąd Apelacyjny w Krakowie skazał go na 6 lat więzienia, poczym odesłano go do Stryja, gdzie miał odpowiadać za inne przestępstwa.

Staruszolskiemu udało się zmylić czujność i w Stryju zbiegł, unikając dalszych kar.

Przez pewien czas wszelki słuch po nim zaginął i poszukiwania nie dawały rezultatów. Przyłapano go dopiero na Śląsku.

Otóż, jak się okazuje, Staruszolski w genialny sposób sfałszował cały szereg dokumentów osobistych

na nazwisko inżyniera konstruktora Zbigniewa Bielskiego.

Występując pod tym nazwiskiem, uwolniony od zmory pościgu policyjnego, pracował Staruszolski na Śląsku przez pewien czas, zajmując się sprzedażą radioaparatów. Fach ten znudził go jednak rychło, tym bardziej, że nie miał żadnej okazji do oszukania klientów, w związku z czym mieli oni coraz więcej pretensyj do niego.

Rzekomy inżynier, dzięki posiadanym dokumentom i dyplomom, umiał tak zdobywać zaufanie, że

udało mu się wkręcić do „Wspólnoty Interesów", która zaangażowała go jako inżyniera-konstruktora w hucie „Zgoda".

Jest to jeszcze jednym dowodem, iż miał on dokumenty tak doskonale sfałszowane, że nie wzbudziły one żadnych podejrzeń.

„Inżynier" Bielski pracował ku ogólnemu zadowoleniu przełożonych. Cieszył się opinją pracowitego i zdolnego pracownika. Trudno wprost dociec, w jaki sposób do tego doszło, skoro Bielski nie miał przecież fachowego wykształcenia technicznego.

Dodać należy, że

oszust jest przystojnym mężczyzną i cieszył się dużym powodzeniem u pięknych pań.

Po kilku miesiącach mistyfikacja wydała się jednak. Zgubiły Staruszolskiego oszustwa popełnione w charakterze sprzedawcy odbiorników radiowych. W związku z tym przeprowadzono u niego rewizję i wtedy policja dokonała sensacyjnego odkrycia,

rozpoznając w „inżynierze" Bielskim poszukiwanego od dawna i ściganego listami gończymi Czesława Staruszolskiego

Został on z miejsca aresztowany i obecnie przebywa w więzieniu śledczym, podczas gdy władze prowadzą dalsze dochodzenia celem dokładnego zbadania dotychczasowej działalności sprytnego oszusta na terenie Śląska.

Stanie on tu przed sądem, a niezależnie od tego zostanie odstawiony następnie do Stryja do dyspozycji tamtejszego sądu, który ma do niego pretensje o kilka oszukańczych wystąpów.

Aresztowanie Staruszolskiego wywołało wielkie wrażenie wśród jego dotychczasowych współpracowników w hucie „Zgoda", gdzie Staruszolski jako inżynier Bielski pracował nierozpoznany, nie wzbudzając żadnych podejrzeń.

Tajniki kuchni chińskiej

Obiady ze 100 dań

Kuchnia chińska jest jedną z najbardziej urozmaiconych i najsmakowitszych na świecie. W ciągu kilku tysięcy lat Chińczycy zdołali rozwinąć z niezwykłą subtelnością swoje upodobania gastronomiczne.

Chińczycy nigdy nie lubowali się w silnych wstrząsających wrażeniach. Chińczyk — to nie wojownik, lecz filozof i poeta, żywi upodobanie do tonów delikatnych, lekkich, nie lubi skrajności, lecz wyszukuje „złoty środek".

Kuchnia chińska może zadowolnić wszystkie podniebienia. Chińczyk nie lubi „pełnych" ust, ani nie zadowalnia się sensacją chwili, lubi smak, który trwa, który zostaje długo i przyjemnie w pamięci. Dowodem — spożywanie potraw: wszystkie dania przed podaniem na stół są pokrajane na drobne kawałki, które Chińczyk kładzie do ust przy użyciu delikatnych pałeczek. Chociaż nie zadowalnia się jenym daniem, nawet posilnym, nie jest żarłoczny.

Obiady złożone z 50 do 100 dań nie są w Chinach rzadkością!

Podstawowym daniem chińskiej kuchni jest ryż.

Ryż myje kucharz chiński kilka razy, lekko go przecierając w ręku. Wodę zmienia tak długo, póki nie będzie zupełnie czysta po wysypaniu z niej ryżu. W ten sposób oczyszczony ryż wkłada do rondelka — dolewa świeżej wody w ilości dwa razy większej od użytego ryżu, stawia na dużym ogniu i pozwala mu gotować się przez pewien czas, ciągle mieszając drewnianą łyżką. Stawia potem na bardzo małym ogniu. Podaje na stół dopiero po stwierdzeniu, że ziarnka na powierzchni są dobrze ugotowane.

„O zgniłych jajkach", stanowiących wielki przysmak kuchni chińskiej, dużo się w Europie mówi, ale... fałszywie.

Chińskie „zgniłe jaja" nie są wcale zgniłe, lecz są to właściwie jaja zakonserwowane.

Jajo kacze, pierwszej świeżości, gotuje się na bardzo silnym ogniu, najlepiej na ogniu z drzewa, do temperatury od 120 do 160 C. Wygotowane w ten sposób jajo zakopuje się w niegaszonym wapnie, zmieszanym z ryżem, dzięki czemu jajko ulega sterylizacji. Po kilku miesiącach, na ogół po 4—6, jajko można wyjąć. Przy otwieraniu białko powinno wyglądać jak brązowa galaretka, a żółtko powinno być zupełnie czarne (jeśli pozostają części żółte, należy jajko wyrzucić). Po zdjęciu wapiennego „pokrowca" i skorupki kraje się je na cztery lub osiem plasterków.

Smak takich jaj zbliżony jest do smaku pasztetu, ale jeszcze delikatniejszy.

Kuchnia chińska posiada jeszcze takie specyficzne przysmaki, jak gniazdka jaskółcze, jeże morskie, skrzydełka rekinów, mątwy, agar-agar, t. j. kleiste wodorosty morskie, jajka gołębie, pędy bambusów, kaczki „lakierowane" (lakier robi się z soi i mączki cukrowej) i wiele innych przysmaków, do których nasze podniebienie łatwo mogłoby się przyzwyczaić.

Apel nowojorskiego kupca

do upartych włamywaczy

Na kupca nowojorskiego, Harry Gierschmana, uwzięli się włamywacze. Gierschman jest właścicielem magazynu towarów spożywczo-kolonialnych w Nowym Jorku. W przeciągu krótkiego czasu

włamywacze pięć razy dostawali się do magazynu Gierschmana, za każdym razem plondrując sklep doszczętnie.

Trzykrotnie zuchwali złodzieje zajeżdżali platformą i zabierali najdroższe towary. Pięciokrotnie wygniatano szyby wystawowe, by dostać się do wnętrza. Pełen rozpaczy kupiec bliski już jest ruiny.

Ogłosił on w tych dniach

w całej prasie nowojorskiej list do włamywaczy, prosząc ich, by zaniechali oni nieustannych wizyt w jego sklepie,

zwracając uwagę, że są jeszcze inne sklepy w Nowym Jorku.

Jak gdyby nie wierząc w skuteczność swego wezwania, kupiec za pośrednictwem listu zwraca się z apelem do złodziei, by w razie złożenia jeszcze jednej wizyty nie niszczyli mu przynajmniej szyb i urządzenia sklepowego, tylko starali się dostać do magazynu bocznym wejściem.

Krwawy ślad w arenie

„Kochani bracia... połączcie się"

Niezwykła tragedia miłosna, godna pióra wytrawnego pisarza i psychologa, wydarzyła się w Denvers w stanie Colorado. Dwaj bliźnięta Henry i Tommy Charkey żyli ze sobą w idealnej zgodzie przez 30 lat życia. Od kołyski poprzez lata złotego dzieciństwa, okres szkolny i studia uniwersyteckie splotło się życie obu braci najserdeczniejszym węzłem miłości i wzajemnego zaufania. Po ukończeniu studiów razem poświęcili się praktyce adwokackiej i w Denvers słynęli jako znakomici cywiliści.

Obopólna miłość, która miała również swój wyraz w odnajmowaniu wspólnego mieszkania została w pewien wieczór sierpniowy głęboko wstrząśnięta. Podczas gościnnego występu jednego z wielkich cyrków amerykańskich

obaj bracia zakochali się w świetnej artystce Bessie Bolts.

Nazajutrz stali się już gorliwymi adoratorami młodziutkiej cyrkówki, wykonującej na trapezach niezwykłe ewolucje. Do hotelu, w którym zamieszkała Bessie młodzi adwokaci przesyłali olbrzymie bukiety kwiatów, w ślad za którymi szły owoce, wina i prezenty. Panna Bessie, która ignorowała wszelkie okazywane jej objawy zainteresowania, tym razem jednakże nie mogła odrzucić ponętnej propozycji małżeństwa.

Trudny miała w swojej ręce wybór, tym nie mniej postanowiła go rozstrzygnąć sprawiedliwie.

Tymczasem obaj bracia stali się zaciętymi wrogami. Rozeszły się ich drogi i dawna zażyła miłość przeobraziła się w nienawiść. W połowie sierpnia, kiedy odbył się pożegnalny występ w cyrku, w lożach zasiedli znów Henry i Tomy Charkey.

Z podziwem wpatrywali się w budzące grozę ewolucje drogiej i kochanej Bessy

Bessy tymczasem zawisła na trapezie i z pod kopuły cyrku swymi oczętami wpatrywała się w liczną rzeszę ludzką. Miał teraz nastąpić najefektowniejszy popis zręczności i odwagi. Nogi Bessy miały w powietrzu spleść się z dłońmi również zakochanego w Bessie akrobaty cyrkowego Rusta. Tegoż wieczoru jednak

Rust pracował na wysokości 80 metrów z niezwykłym zdenerwowaniem.

W pewnej chwili stracił wątek skomplikowanej ewolucji, linę przerzucił w przeciwnym kierunku i sam zawisł nad płótnem cyrku. Ta sekunda bierności wystarczyła, by

młodziutkie ciało Bessy, nie posiadające oparcia o dłonie Rusta, runęło w dół.

Dech zamarł w piersiach publiczności. Na arenie zasypanej jasnym piaskiem, wykwitł czerwony ślad krwi. Dookoła zebrała się masa publiczności, a przywołany lekarz stwierdził rozbicie czaszki. Z pośród otaczających Bessę tłumów wyrwali się dwaj dobrze nam znani bliźniacy. Schylili się nad ciałem artystki, która w przedśmiertnym skurczu otwarła oczy, rozglądnęła się dookoła, a ujrzawszy adwokatów powiedziała im ostatnie już słowa:

„Kochani bracia... połączcie się".

Wśród śmiertelnej ciszy zgasło życie młodej sławy cyrkowej. Na jej grobie wykwitł stos kwiatów, z pośród których przepiękne reprezentował się wieniec, na którego szarfie wypisane były następujące słowa:

„Naszej nieodżałowanej gwieździe cyrkowej — pojednani bracia".

Wesołe drobiazgi

Jaka rata nie jest dokuczliwa?
Ce — rata.

„Oświata ludu dokona cudu“ — rzekł minister, nie mając pieniędzy na budowę szkół.

Podskarbi — włamywacz (podkopuję się pod skarb).

Żona draba — drabina.

Pan Kugelschwanz mówi: „Co ma wisieć nie utoni. Naprzykład taki, co go już powiesili“.

O pewnej literatce imieniem Maria:
— Grafo — mańka.

Od stu analfabetów gorszem złem jest jeden piśmienny kombinator.

Do sprzedania: Kadzidło do wykurzania z domu komornika.

— Co to jest kieszeń?
— Próżny lokal, dla którego najtrudniej o lokatora.

Marzenie kobiety: mieć stopę wąziutką, a żyć na szerokiej stopie.

Magnat — mąż, który ma chudą żonę (ma gnat).

Z kalendarza staropolskiego: To troje nadaremno i niepotrzebnie się czyni: 1) Gdy kto sitem czerpa wodę, 2) Gdy kto goni ptactwo latające, 3) Gdy kto płacze nad umarłym, bo go tem nie wskrzesi.

Przysłowia polityczne: Nie miała Europa kłopotu, kupiła sobie Stalina.

Niema wielkiego ołtarza bez wielkiego koryta — powiedział pewien polityk, zapisując się do nowej partii.

— Co to jest należność?
— Suma, która długo się należeć powinna, zanim zostanie oddaną temu, komu się należy.

— Pali pan? — pytano więźnia podpalacza.

— Co to jest kaczka?
— Jedyna potrawa, którą zapomocą prasy tysiące zgłodniałych można nakarmić.

Nie nałożę nowych podatków, tylko podwyższę stare — pocieszał minister skarbu posłów w Sejmie.

Z kroniki wynalazków: 1300 r. Bertold Schwarz wynajduje proch, aby w ten sposób odróżnić się od tych, którzy go wynaleźć nie potrafili.

Sennik egipski według alfabetu: Furię ujrzeć (we śnie) — żona pomówi z tobą o nowym kapeluszu, głupca spotkać — przegrasz w karty większą sumę, hodować len — będziesz miał przez tydzień płótno w kieszeni zamiast pieniędzy.

Jaki kot nie ma pazurów i nie drapie?
— Łos — kot.

— Czyś ty zbyczał! — krzyknęła na byka przestraszona krowa, widząc jak ten zamierzył się rogami na cielę.

Różnica.

Cukiernik tym się różni od drzewa, że wydaje w zimie pączki, wbrew wszelkim prawom natury.

Z drobnych ogłoszeń:

W tramwaju nr. 5 pozostawiono tekę skórzaną, zawierającą 32 złote 80 groszy, stanowiące kapitał obrotowy Centralnego Banku Kombinatorów. Uprasza się o zwrot.

Najważniejsze.

— Siostra twoja wyszła już zamąż?
— Nie, czeka.
— Na co czeka, przecież jest już aż nadto dorosła?
— Na kandydata.

KINO „EDEN“

I. Wielki film sensacyjny
KRWAWE PERŁY
w rol. gł. Spencer Tracy i Myrna Loy
II. Ścinające krew w żyłach bohaterskie przeżycia króla Cowboyów Ken Maynarda w filmie
BIAŁY TARZAN
Pocz. I seansu o 17.30 w niedzielę o 15.30



Najsłynniejsi
MAŃKUCI ŚWIATA

Kiedy Jerzy VI wstępował na tron, prasa całego świata rozpisała się o tym, że nowy władca Imperium Brytyjskiego gra w tenisa lewą ręką. Wypadek króla Jerzego nie jest bynajmniej odosobniony.

Słynny mistrz Stanów Zjednoczonych Johnny Doeg oraz dwukrotna mistrzyni świata Kay Stammers grają również w tennisa lewą ręką. Warto też przypomnieć, że takie arcydzieła, jak Mona Lisa czy Ostatnia Wieczerza malowane były lewą ręką, albowiem Leonardo da Vinci był mańkutem. Pisywał nawet także z prawa na lewo. Słynny artysta filmowy Charlie Chaplin jest również mańkutem. Jest on zamiłowanym skrzypkiem, ale smyczek trzyma w lewej ręce. Także znany wiolonczelista węgierski Imre Barta gra lewą ręką. Mańkutem jest też jeden z najsilniejszych ludzi świata, znany sportowiec amerykański, Carl Hutbell.



NA KONKURSIE
W Paryżu odbywa się rok rocznie pokaz aut, na którym najpiękniejszy wóz i najlepiej ubrana właścicielka dostają nagrody. Na zdjęciu widzimy jedną ze znanych francuskich artystek filmowych w lekko drapowanej niebiesko-szarej sukni z jedwabnego jerse'u, świetnie harmonizującej z metalicznym błękitem auta.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc.

podaje do wiadomości P. T. odbiorców prądu, że w niedzielę dnia 29 sierpnia b. r.

wyłączony będzie prąd w miejscowościach:

Dańdówka i Bobrek na okres czasu od godziny 7-ej do 12-ej.

Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus
Sosnowiec — Wiejska 25
prowadzą PRALNIĘ CHEMICZNĄ
wykonują wszelkie aparaty kościelne jak: chorągwie, sztandary, alby, kapy, ornaty, stuły i t.p. haft biały i kolorowy, kilimy warsztatowe, wyroby trykociarskie jak swetry, kostiumy kąpielowe, pończochy, skarpety i t. p.
CENY NISKIE.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP
rzeźniczy dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu w dobrym punkcie wraz z urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 3679

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

FARTUSZKI
czapki, berety szkolne w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma
Z. Prószyński
Modrzejowska 30 (Hale Rozwoju). 3627

LOKALE

DOM BINDERA
Modrzejowska 3 — do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, wygody, II piętro. Wiadomość u dozorczyni. 3675

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany Sosnowiec, Piłsudskiego 64, II p. m. 7. 3684

5 POKOI
z kuchnią nadające się na cele handlowe oraz 2 sklepy frontowe do wynajęcia od zaraz w centrum Sosnowca przy ulicy Piłsudskiego Nr. 14. 3673

SKLEPY
w centrum do wynajęcia. Sosnowiec, 3 Maja 31 I. 3676

Nauka i Wychowanie

GIMNAZJUM
przemysłowo - artystyczne w Sosnowcu ul. 1 maja 25. Architektura wnętrz, grafika, malarstwo dekoracyjne, rzeźba, ceramika. Zapisy informacje codziennie. 3504

Różne

ŚLUBNE FOTOGRAFIE
piękne pozy, wykonuje artystycznie Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20, telef. 61.205. 3645

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA“ — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2591

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

KOMUNIKAT
Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 96-37 Fabryka pudełek tekturowych w Łodzi poszukuje majstra do wyrobu pudełek tekturowych wszelkiego rodzaju. Wolne miejsce według umowy.

Nr. kol. 98-37 Poszukuje się młodego octownika z ukończoną praktyką w octowni. Warunki według umowy.

Nr. kol. 99-37 Poszukuje się fachowca-specjalistę do wyrobu włóczki-uszczelki, pierścieni uszczelniających.

Nr kol. 100-37 Poszukiwani są: 1 technik melioracyjny i 1 nadzorca melioracyjny do robót na terenie powiatu Nowy Targ. Praca dla technika na okres dłuższy, dla nadzorcy na sezon. Warunki od umowy.

Nr. kol. 101-37 Poszukuje się 1 technika i 1 nadzorcę melioracyjnego. Praca dla technika na okres dłuższy, dla nadzorcy na sezon z możliwością pracy w każdym sezonie. Warunki od umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw i referencjami kierować pod adresem: Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7 pokój nr 2.



SZLIFIERNIA NOZOWNICZA
„SZYBKOŚĆ“
przeniesiona została z ul. Żeromskiego na ul. Prez. Mościckiego (dawniej Kościelna) Nr. 12.
Wykonuje pod fachowym kierownictwem wszelkie roboty w zakres szlifierstwa wchodzące: jak brzytwy, nożyczki, maszynki do włosów, noże rzeźnicze, introligatorskie i t.d. Przyjezdnym roboty wykonuje się na poczekaniu 3383

DZIS! KINO ZAGŁĘBIE DZIS!
„Zabronione szczęście“
Miłość w ogniu rewolucji. Nienawiść i zdrada. Wrogowie i przyjaciele. Ostatnia kula—oto treść tego wielkiego dramatu.
W rolach głów.: MARLE OBERON i BRIAN AHERNE.
Nadprogram pełny reportaż Zlotu Sokołów w Katowicach.
Dodatek kolorowy p.t. Królestwo melodii
Początek seansu w niedzielę o godz. 3.30

KINO-TEATR „PATRIA“ L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawn. Kino Palace
Niezapomniana bohaterka filmu „Mayerling“
DANIELLE DARRIEUX
w filmie
„KLUB KOBIET“
BILETY OD 25 GR.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.